FELIETON
Europo, dokąd zmierzasz?

Historia
Zesłani za niewinność

Temat miesiąca
Szczególna godzina dla Pana

Kultura
Jasełka, jasełka, jasełek to czas

KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

luty 2017/ nr 14

MÓDLCIE SIĘ, A JA WAS POKRZEPIĘ

SŁOWO ŻYCIA

Mt 5,13-16

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

My chrześcijanie i nikt inny powinniśmy czuć się wybrańcami. Ale od razu trzeba mieć świadomość, że bycie wybrańcem zobowiązuje. Do czego zobowiązuje? Na to pytanie Jezus Chrystus daje nam odpowiedź: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie." (Mt 5,16). Jesteśmy odpowiedzialni za ukazywanie światu Jezusa. Dokonuje się to nie przez słowa, lecz poprzez nasze życie, poprzez czyny. Mamy dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem. A stawka jest ogromna. Walka toczy się o rzecz najcenniejszą, o życie wieczne jak największej liczby osób. Ale jak jest z tym naszym świadectwem, czy niekiedy nie jest tak, że jesteśmy antyświadkami?
Katolicyzm wymaga, religia chrześcijańska wymaga jednoznaczności i pokazania tego publicznie. Często zastanawiam się, dlaczego młodzi ludzie tak bardzo lekceważą Kościół, wiarę i Chrystusa. Myślę, że m.in. dlatego, gdyż brakuje świadectwa jednoznaczności w nas samych. Jestem katolik, ale …., ale tego nie lubię, z tym się nie zgadzam. Jestem katolikiem, a gro moich rozmów skupia się na krytyce Kościoła, księży, wartości, jakie są przekazywane.
Ważna jest publiczna deklaracja naszej wiary, która wpływa na to, jakim jestem świadkiem. A świadectwo tkwi w szczegółach. Tak, klękam przed Najświętszym Sakramentem na ulicy, jak widzę księdza niosącego Komunię Św., bo przechodzi obok mnie Chrystus; tak, ja uznaję ze przesuwanie paciorków i odmawianie różańca to potęga; tak, uznaję figurki Matki Bożej, obrazy świętych, i mam je w domu, bo wierzę w świętych obcowanie; tak, jestem co tydzień na Mszy Św., bo wierzę, że realnie jest obecny w Niej Chrystus; tak, mam odwagę powiedzieć co dotknęło mnie w Ewangelii, którą przeczytałem w domu, czy usłyszałem na Mszy Św. I my o tym publicznie mamy mówić.
W Apokalipsie czytamy: „Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust". W oryginale jest bardziej dosadnie, „wyrzygam cię". Bóg brzydzi się tymi, którzy żyją zasadą: Panu Bogu świeczkę, diabłu ogarek. Módlmy się, abyśmy byli świadkami. Bo winę za to, że Boga się odrzuca, że Bóg nie jest znany, ponoszą nie ateiści, którzy Go nie znają, lecz chrześcijanie, którzy znając Go, nie objawiają Go i nie świadczą o Nim innym.

ks. Andrzej Ratkiewicz

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy! Drodzy Parafianie!
Oddajemy w Wasze ręce kolejny, czternasty numer naszego miesięcznika „Kazimierz". 14 luty kojarzy się większości z Dniem Zakochanych, ale tego dnia wspominamy w liturgii św. Cyryla i św. Metodego – Patronów Europy. Czy dzisiejsza Europa, czy dzisiejsza Polska jest wierna temu, co głosili, czego dla Europy pragnęli? Jest Godzina Miłosierdzia, jest Godzina Łaski, jest jeszcze jedna bardzo ważna godzina, którą otrzymaliśmy od Pana. O niej również napiszemy w tym numerze. Nie zabraknie artykułu o kolejnej ulicy naszej parafii, tym razem ulicy Zagórnej. Luty to miesiąc, w którym w sposób szczególny modlimy się za chorych. Po raz kolejny papież wystosował orędzie na ten dzień. Co napisał? Dowiemy się o tym w jednym z artykułów. Chrystus naprawdę uzdrawia za wstawiennictwem świętych, a na Boga nigdy nie jest za późno. Małżeństwo z naszej parafii opowie o swoim doświadczeniu wiary i Boga. To i wiele innych informacji przeczytacie Państwo w niniejszym numerze naszego pisma.

Redakcja miesięcznika „Kazimierz"

STOPKA REDAKCYJNA

Wydawca: Akcja Katolicka przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku
Adres redakcji: Parafia św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, ul. św. Kazimierza 2, e-mail: redakcja.kazimierz@gmail.com
Redaktor naczelny: Marcin Łopienski, e-mail: m.lopienski@gmail.com
Zastępca redaktora naczelnego: Marian Olechnowicz, e-mail: marolech@wp.pl
Sekretarz redakcji: Ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl
Redakcja: Aleksander Orłowski, Maria Orłowska, Kamila Zajkowska, Patryk Waszkiewicz, Teresa Orłowska, Agata Ciborowska, Monika Kościuszko-Czarniecka, Paweł Łopienski, Katarzyna Korecka, ks. Wojciech Łazewski, ks. Bogdan Maksimowicz, Dorota i Andrzej Zieniewicz, Marek Jopich, Beata Bolesta, Piotr Czarniecki, Adam Sawicki
Korekta językowa: Małgorzata Jopich
Opracowanie graficzne i skład: Oktawiusz Stępień
Druk: Drukarnia Biały Kruk, ul. Tygrysia 50, Sobolewo, 15-509 Białystok, tel.85 74 04 704, 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruk.com

W NUMERZE

Temat miesiąca
4. Szczególna godzina dla Pana
7. Nowenna do Matki Bożej rozwiązującej węzły
9. „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny" - XXV Światowy Dzień Chorego

Felieton
10. Kocham bliźniego swego, dopóki zdania nie ma innego
11. Europo, dokąd zmierzasz?

Ważne informacje
13. Kartka z liturgicznego kalendarza: św. Polikarp, św. Scholastyka
14. Szczodry wieczór, Królu Niebieski…
15. Kronika Parafii Św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku - grudzień 2016 – styczeń 2017

Szkoła liturgii
16. Kościół - miejsce spotkania z Bogiem

Młodzież
17. Kolęda z innej perspektywy

Świadectwo
18. Moja droga do Boga
20. Świadectwo uzdrowienia za wstawiennictwem błogosławionego ks. Michała Sopoćki

21. **Krzyżówka**

Historia
22. Zesłani za niewinność
24. Ulice naszej parafii: ulica Zagórna

Nasze wspólnoty
26. Krąg Biblijny

Nasi święci
27. Święci Cyryl i Metody– Patroni Europy

Kultura
29. Jezus Malusieńki, leży wśród stajenki….
29. Jasełka, jasełka, jasełek to czas
30. Recenzja płyty „Nierówni"
30. Recenzja książki „Przygody księdza Michała"

Kącik Małego Kaziuczka
31. Opowieści siostry Basi – Nakarmić miłością
32. Krzyżówka, humor, łamigłówki, zgadnij: kto to?

SZCZEGÓLNA GODZINA DLA PANA

Myślę, że wszyscy znamy Godzinę Miłosierdzia. Jest to godzina konania Jezusa na krzyżu za grzechy całego świata. Święta siostra Faustyna została poproszona przez samego Jezusa, aby ta Godzina w szczególny sposób czczona była na ziemi: *O trzeciej godzinie błagaj Mojego Miłosierdzia, przede wszystkim dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, w Moim opuszczeniu i w chwili konania. Jest to wielka godzina dla świata całego* /Dz. 1320/. Pan Jezus z niepojętą miłością zwraca się do każdego człowieka zapewniając, że nie odmówi duszy niczego, o co Go prosić będzie w tej godzinie.

Znamy również Godzinę Łaski, którą Maryja objawiła Pierinie Gilli, mówiąc wówczas takie słowa: *Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe (godzina 12.00) obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Pan, mój Boski Syn Jezus, okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić tego dnia i o tej godzinie za bliźnich. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina Łaski była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny.*

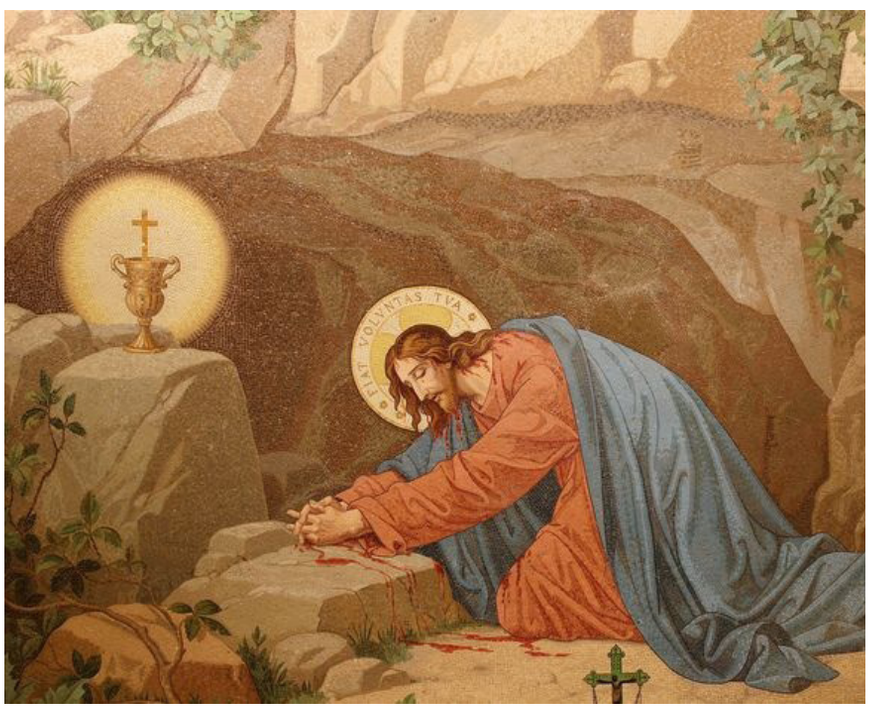

Jest jeszcze jedna godzina: Godzina Święta. Czym ona jest? Czy wiemy, o jakiej porze dnia lub nocy należy odprawić Godzinę Świętą? Plan Boży jest perfekcyjny i następuje w kolejności wydarzeń. Otrzymaliśmy dar Godziny Miłosierdzia, dar Godziny Łaski, mamy też dar Godziny Świętej. Są to godziny, w których Bóg szczególnie obdarowuje nas Swoją Miłością i Miłosierdziem.

GENEZA

Początków Godziny Świętej należy doszukiwać się w Ogrójcu, kiedy Pan Jezus modlił się w Ogrodzie Oliwnym, w nocy z czwartku na piątek, przeżywając trwogę zbliżającej się męki i konania. Po ostatniej wieczerzy Jezus udał się do Getsemani, by przygotować się na mękę i śmierć krzyżową. W Ewangelii według św. Łukasza czytamy: *Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną. Towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!"* (Łk 22,39-42). Jezus później oddał życie za nasze grzechy. Jedną z najpiękniejszych praktyk wynagradzających Panu Jezusowi za nasze grzechy jest właśnie Godzina Święta. Chrystus sam wskazał to czuwanie św. Małgorzacie Marii Alacoque podczas trzeciego objawienia w 1674 r., kiedy powiedział do niej: *A we wszystkie noce z czwartku na piątek dam ci uczestnictwo w tym śmiertelnym smutku, który odczułem w Ogrodzie Oliwnym. I żeby Mi towarzyszyć w tej pokornej modlitwie, którą zanosiłem wówczas do mego Ojca wśród wszystkich Moich udręczeń, będziesz wstawać między godziną jedenastą a północą, by w ciągu godziny klęczeć wraz ze Mną z twarzą pochyloną ku ziemi. A czynić to będziesz tak dla uśmierzenia gniewu Bożego, błagając o miłosierdzie tak dla grzeszników, jak dla złagodzenia w pewien sposób goryczy, którą czułem z powodu opuszczenia Apostołów, tak iż musiałem czynić im wyrzuty, że nie mogli czuwać ze Mną jednej godziny.* Odpowiadając na apel Pana Jezusa, św. Małgorzata czuwała we wszystkie czwartki między godziną jedenastą a północą w swojej klasztornej kaplicy. Duchem przenosiła się na Górę Oliwną, by być razem z Jezusem, gdy Jego serce cierpiało boleści. W ten sposób jednoczyła się z cierpiącym Chrystusem.

Ta prywatna praktyka, związana z trzecim objawieniem się Pana Jezusa św. Małgorzacie w 1674 roku, została rozszerzona na cały Kościół i nazwana została Godziną Świętą.

Papież Pius XI w encyklice Miserentissimus Redemptor wydanej w 1928 r., a poświęconej powszechnemu obowiązkowi wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusa, nazywa Godzinę Świętą praktyką miłości i wynagrodzenia. Pisze w tym dokumencie, że Pan Jezus zlecił św. Małgorzacie Marii dwie pobożne prak-

tyki: (…) *by przyjmowali z intencją ekspiacyjną tzw. Komunię wynagradzającą oraz by praktykowane było nabożeństwo, które słusznie zostało nazwane Godziną Świętą, oddając się przez godzinę modlitwie i pokutnym błaganiom.*

Kościół wypowiedział się oficjalnie na temat formy tego nabożeństwa dopiero w 1933 r. przez specjalny dekret Penitencjarii Apostolskiej, która ustanowiła odpusty z tym nabożeństwem. W wymienionym dokumencie stwierdzono, że modlitwy w czasie Godziny Świętej (…) *do tego głównie zmierzają, by przypomnieć wiernym Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa i pobudzić ich do rozważania i uczczenia Jego płomiennej miłości, dzięki której ustanowił Boską Eucharystię, pamiątkę swojej Męki oraz do zadośćuczynienia i wynagrodzenia za swoje i cudze grzechy.*

Jan Paweł II w liście apostolskim do wszystkich biskupów z 1980 roku o kulcie Najświętszej Eucharystii wymienia Godzinę Świętą wśród wielu form pobożności eucharystycznej. Do jej rozwoju przyczyniło się powstałe Apostolstwo Godziny Świętej, Apostolstwo Modlitwy oraz Apostolstwo Wynagrodzenia.

CO TO ZA GODZINA?

Godzina Święta jest jedną z najpiękniejszych praktyk miłości do Jezusa. Odprawia się ją w nocy z czwartku na piątek o godzinie 23.00 (przez pełną godzinę). Oddajemy się wówczas gorącej modlitwie rozmyślając o męce Pana Jezusa. Dlatego odprawianie godziny świętej łączy się z nocą Wielkiego Czwartku i prawidłowo należy odprawiać godzinę świętą w każdy czwartek przed pierwszym piątkiem miesiąca. Można to także czynić w każdy czwartek miesiąca. Celem tego nabożeństwa jest wynagrodzenie Panu Jezusowi za nasze grzechy, za niewdzięczność wobec Serca Jezusa. Sposób odprawiania Godziny Świętej kształtował się w ciągu wieków. W różnych publikacjach na ten temat widać, że autorzy rozmaicie pojmują istotę tego pobożnego nabożeństwa. Na ogół wyróżnia się trzy sposoby odprawiania Godziny Świętej:

1. Jedni pojmują ją jako pobożne nabożeństwo odprawiane ku czci Serca Pana Jezusa.
2. Inni, pamiętając o początkach tego nabożeństwa, kładą nacisk na jego wynagradzający charakter i żądają, aby modlitwy odmawiane podczas tego nabożeństwa miały za cel wynagrodzeniu Sercu Pana Jezusa.
3. Jeszcze inni, kładąc nacisk na charakter wynagradzający tego nabożeństwa, starają się, aby modlitwy i rozważania odnosiły się do męki i śmierci Pana Jezusa oraz aby wynagrodzić Jezusowi za grzechy własne i całego świata.

Samo określenie Godzina Święta kryje w sobie bogatą treść. Jeśli któraś godzina zasługuje na taką nazwę, to musi kryć w sobie szczególne bogactwo i być w sposób wyjątkowy napełniona obecnością Boga. Świętość bowiem jest Bożą tajemnicą. Tylko Bóg jest święty i tylko Bóg może uświęcać. Tylko Jego obecność i Jego działanie może sprawiać, że jakieś wydarzenia, przeżycia, miejsca czy osoba nosi w sobie tajemnicę świętości. Godzinę Świętą można odprawiać nie tylko w kościele przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, ale można również w jakimkolwiek innym miejscu; we wspólnocie lub nawet prywatnie w domu. Każda chwila modlitwy jest łaską. Łaską jest to, że człowiek rozmawia z Bogiem. Jeszcze większą łaską jest to, że człowiek może zjednoczyć się z Jezusem w Jego modlitwie, że może uczestniczyć w niezwykłym dialogu miłości z Ojcem, jaki przeżywa Jezus. O ten dar łaski trzeba prosić i od tej prośby rozpoczynamy zawsze Godzinę Świętą. W Ogrójcu Jezus wypowiedział słowa: „Czuwajcie ze Mną" (Mt 26,38). Te właśnie słowa określają nasze działania. Chcemy czuwać z Nim, starając się przeżywać to, co On przeżywa. Prosimy Ducha Świętego, aby dał nam łaskę zjednoczenia z Nim, aby uzdolnił nas do czuwania z Jezusem. Ważne jest, by w tym czasie całym sercem zbliżyć się do Jezusa i rozmyślać nad Jego męką, śmiercią i nad Jego niepojętą miłością objawioną nam w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwo Godziny Świętej powinno obfitować w bogate rozważania, pełne miłości, wdzięczności oraz akty uwielbienia i przebłagania za grzechy. Można podczas tej godziny odmówić różaniec rozważając tajemnice bolesne. Można odprawić nabożeństwo drogi krzyżowej. Można nic nie mówić, tylko w milczeniu na kolanach, z twarzą pochyloną ku ziemi przez godzinę zanurzyć się w męce Chrystusa. Chwile milczenia są równie ważne, jak chwile wspólnej modlitwy czy śpiewu. Potrzebujemy w naszym życiu jednego i drugiego. Dla osób, które przychodzą do kościoła na taką modlitwę, jest to szczególny czas łaski, to ich Godzina Święta. Jeśli jest ona przeżywana systematycznie, co tydzień, przyczynia się w sposób wyraźny do ożywienia naszej wiary, umiłowania Jezusa, większego zainteresowania słowem Bożym i większej gorliwości w służbie braciom. Należy ją bardzo polecać wszystkim ludziom, którzy chcą być blisko Chrystusa. Umiejętność wpatrywania się w Jezusa, wsłuchiwania się w Jego słowa, kontemplacji Jego postawy jest sztuką, której stale się uczymy. Podczas odprawiania Godziny Świętej nie koncentrujemy się ani na naszych słabościach ani na naszych osiągnięciach, lecz wszystkie nasze siły umysłu i serca kierujemy ku Jezusowi. Starajmy się do Niego zbliżyć, lepiej Go zrozumieć, uważniej wsłuchiwać się w Jego słowa, dokładniej poznać Jego pragnienia, wyraźniej dostrzec wielkość Jego darów, bardziej przenikliwie spojrzeć w Jego Boskie Serce, by głębiej dotarła do nas prawda o Jego nieskończonej Miłości, aby każdy indywidualnie mógł doświadczyć bliskości z Jezusem w Jego modlitwie. W przeżyciu Godziny Świętej odwołujemy się zawsze do wstawiennictwa Maryi i świętych. Wpatrujemy się w ich przykład życia, przywołujemy ich teksty, staramy się do nich zbliżyć i lepiej ich zrozumieć. Z wiarą też

prosimy ich pomocy w przeżywaniu Godziny Świętej. Każdy, kto ceni sobie to nabożeństwo i trwa przy cierpiącym Zbawicielu podczas tej godzinnej modlitwy, jest prawdziwym przyjacielem Serca Jezusa.

JAK PRZEŻYWALI GODZINĘ ŚWIĘTĄ NASI ŚWIĘCI?

Zachętą do odprawiania Godziny Świętej niech będą dla nas również słowa, które Pan Jezus wypowiedział do Rozalii Celakówny: „*Moje dziecko, kochaj Mnie bardzo. Niech twa miłość wynagrodzi Mi brak jej u innych dusz, bo nie Jestem kochany przez Moje stworzenia. Miłość zastąpi wszystko. Patrz! Ile Ja wycierpiałem na krzyżu za grzechy ludzkie, a jaka Mnie spotkała wdzięczność? Ile dusz wzgardziło Mną, nawet przyjaciele! Czyż Moje Serce nie cierpiało wtedy niewymownych katuszy z powodu niewdzięczności doznanej? Więc ty, dziecko moje, wynagradzaj Mi, zwłaszcza za kapłanów i za wszelką niewdzięczność!*". Słowa te wiązały się z wydarzeniami, do których doszło w Ogrójcu w nocy poprzedzającej dzień śmierci Pana Jezusa na krzyżu. Mówią o tym Ewangelie. Gdy Jezus przyszedł do Ogrodu Oliwnego, oddalił się od swych uczniów, aby się modlić. Im zaś polecił czuwanie. Święty Mateusz pisze, że gdy Jezus wrócił, zastał uczniów śpiących. Obudził więc Piotra i czynił mu wyrzuty: „*Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe*". Św. siostra Faustyna Kowalska odprawiała w każdy czwartek Godzinę Świętą pomimo oschłości, zmęczenia i choroby. Wiele razy opisała to w swoim Dzienniczku: „*W ostatnie dni karnawału, kiedy odprawiłam Godzinę Świętą, ujrzałam Pana Jezusa, jak cierpiał biczowanie. O, niepojęta to katusza! Jak strasznie Jezus cierpiał przy biczowaniu. O biedni grzesznicy, jak wy się spotkacie w dzień sądu z tym Jezusem, którego teraz tak katujecie? Krew Jego płynęła na ziemię, a w niektórych miejscach ciało zaczęło odpadać" (Dz. 188). Chociaż jestem chora, postanowiłam dziś odprawić jak zwykle Godzinę Świętą. W tej godzinie ujrzałam Pana Jezusa przy słupie biczowanego; w tej strasznej katuszy Jezus modlił się, po chwili rzekł do mnie: Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które pobożnie rozważają mękę Moją*" (Dz. 737). Święty Jan Paweł II w każdy czwartek odprawiał Godzinę Świętą, nie tylko wtedy, kiedy był w domu, ale także podczas podróży apostolskich. Zawsze o godzinie 23.00 padał na kolana i twarzą pochyloną ku ziemi modlił się. O jego modlitwie przed Najświętszym Sakramentem tak mówił ks. kard. Stanisław Dziwisz: „*W każdy czwartek przeżywał Godzinę Świętą. Nigdy jej nie opuszczał, nawet podczas najbardziej intensywnych podróży apostolskich*". Święty Jan Paweł II z niezwykłą wnikliwością wiary wczytywał się w wydarzenia, jakie dokonały się w Ogrójcu. Jego postawa ma w sobie coś z uobecnienia tamtego misterium. Następca Chrystusa, w każdy czwartek „znikał w kaplicy", a uczniowie jego pozostawali w pewnym oddaleniu, często senni, zmęczeni, nie czujący potrzeby dodatkowej modlitwy, zajęci wieloma sprawami. Papież był tak bliski Chrystusowi, który samotnie walczył w Ogrójcu o wypełnienie woli Ojca. Zachęcał do modlitwy innych, a gdy byli senni, gdy okazywało się, że nie rozumieją znaczenia tej modlitwy, gdyż mają inne priorytety w życiu, tłumaczył im cierpliwie, że modlitwa jest pierwszym czynem chrześcijanina, papieża, biskupa, kapłana, ojca, matki, człowieka młodego i dorosłego, zdrowego i chorego. Pokazywał swoim życiem, jak należy trwać na modlitwie nawet wtedy, gdy inni tego nie rozumieją i nie naśladują Chrystusa. Ksiądz Andrzej Koprowski SJ w wywiadzie, jakiego udzielił w czasopiśmie „Idziemy" (23.01.2011 r.) tak wspomina wieczorną modlitwę Jana Pawła II: „*Mamy rok 1999, pielgrzymka papieża do Polski... Podczas tej wizyty jednego dnia ma miejsce poświęcenie sanktuarium w Licheniu. Potem przelot na Mszę Świętą do Bydgoszczy. Później jeszcze spotkanie ze światem uniwersyteckim i nabożeństwo czerwcowe połączone z beatyfikacją ks. Frelichowskiego w Toruniu, powrót na nocleg do Lichenia. Dzień więcej niż męczący, kolacja, obsługa papieska idzie spać. A papież o godzinie 23 znika w kaplicy na długą, bardzo długą modlitwę*".

Pomyślmy i my o naszych priorytetach, ważnych zajęciach, podejmowanych w czwartkowe wieczory. Pomyślmy o tym, czy rozumiemy znaczenie tej niezwykłej godziny, której z taką pieczołowitością pilnował nasz Wielki Rodak. Pomyślmy w ciszy o tych niezwykłych chwilach papieskiej modlitwy. Dlaczego on to robił? Spróbujmy zbliżyć się duchowo do niego i zobaczyć, jak on w swojej modlitwie zbliżał się do Jezusa, jak ogarniał swoją troską cały świat, także i nas? Niech Duch Święty każdego z nas poprowadzi w tej modlitwie. Nie bójmy się więc odprawiać Godziny Świętej. Podejmujmy z nową gorliwością wezwanie św. Jana Pawła II, który pisał na progu trzeciego tysiąclecia: „*…nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi «szkołami» modlitwy (NMI 33). Szkoła ta będzie zapewne różnie wyglądać w poszczególnych parafiach. Jednak jeden element powinien być wspólny dla wszystkich. Jest nim Godzina Święta, która powinna być przeżywana w każdej parafii, w każdej wspólnocie, w każdej rodzinie, w każdym domu*".

Piotr Czarniecki

NOWENNA DO MATKI BOŻEJ ROZWIĄZUJĄCEJ WĘZŁY

Ile razy znajdowałeś się w sytuacji bez wyjścia? Ile razy byłeś na życiowym zakręcie? Czy boisz się o siebie i swoją rodzinę? Jak często żałowałeś swoich decyzji i chciałbyś je cofnąć? Czy beznadzieja i brak poczucia sensu są Twoimi częstymi towarzyszami? Jeśli te i podobne pytania napotykają na podatny grunt w nas samych, to znaczy, że krępują nas węzły nie pozwalające nam swobodnie żyć. Chcesz sobie pomóc?

CO NAS KRĘPUJE?

Chrystus Pan ma jednak sposób na każde nasze zmartwienie i utrudzenie. On powiedział: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Nasz Zbawiciel pragnie wyzwolić nas z każdego pogmatwania i wyprostować nawet najbardziej poplątane ścieżki. Dokonuje to w sposób wyjątkowy poprzez ręce Matki Bożej. Ją właśnie wskazał Jezus uczniowi jako dar dla Kościoła. Ona bowiem oczyszcza nasze prośby z pychy i egoizmu, przedstawiając je Bogu jako błaganie o miłość i miłosierdzie. Wiedział o tym siedemnastowieczny autor obrazu „Maryja rozwiązująca węzły", H.A. Langenmantel.

Łaskami słynący obraz jego pędzla pozwala wiernym dostrzec Boską rzeczywistość miłości, pokoju, światła, sensu życia, leżącą niejako w rękach Maryi. Ona właśnie bierze w swoje ręce poplątane życie ludzkie i swoim wstawiennictwem u Boga rozwiązuje węzły krępujące człowieka. Węzły kłótni rodzinnych, nieporozumienia między rodzicami a dziećmi, brak szacunku, węzły przemocy, urazów między małżonkami, braku pokoju i radości na łonie rodziny, lęku, rozkładu rodziny, węzły bólu spowodowane nałogami dzieci, ich chorobą, czy oddaleniem się od Boga, węzły alkoholizmu, narkomanii, pornografii, hazardu, węzły zranień fizycznych, psychicznych i moralnych zadane przez innych; zniewoleń duchowych i demonicznych opętań, węzły poczucia winy po dokonanej aborcji, nieuleczalnej choroby, depresji, bezrobocia, strachu, samotności, niewiary, pychy…

Pomocą może być powstała w 1998 roku Nowenna do Matki Bożej rozwiązującej węzły. Ułożył ją argentyński ksiądz Juan Ramon Celeiro. Zyskała ona aprobatę biskupa Buenos Aires, który kiedyś przywiózł z Niemiec kopię tego obrazu. Tym biskupem był kard. Bergoglio, dzisiejszy papież Franciszek. Od tamtej pory nowenna została przetłumaczona na ponad 20 języków. Maryja w tym wezwaniu czczona jest w licznych krajach Europy, Ameryki Łacińskiej, a także i w Polsce.

JAK ODMAWIAĆ NOWENNĘ?

Najpierw wykonujemy znak krzyża świętego i czynimy akt żalu (skruchy), czyli przepraszamy Pana Boga za nasze grzechy i słabości. Następnie odmawiamy trzy pierwsze tajemnice Różańca Świętego przypadające, wg tradycji Kościoła, na dany dzień (niedziela - część chwalebna; poniedziałek - radosna; wtorek - bolesna; środa - chwalebna; czwartek - światła; piątek - bolesna; sobota - radosna). Po nich rozważamy tekst na kolejne dni nowenny i odmawiamy dwie ostatnie tajemnice różańca. Po zakończeniu różańca modlimy się Modlitwą do Maryi rozwiązującej węzły (podana na końcu) i czynimy znak krzyża świętego.

UWAGA: Modlimy się w intencji jednego węzła, czyli przez całą nowennę, na wszystkie dziewięć dni przypada jeden węzeł, tzn. jedna i ta sama intencja.

Rozważania na kolejne dni wyglądają następująco:

PIERWSZY DZIEŃ

Ukochana Matko, Najświętsza Maryjo, Ty, która rozwiązujesz węzły zniewalające Twoje Dzieci, wyciągnij ku mnie, Twoje miłosierne dłonie. Dziś oddaję Ci ten węzeł… (wymienić go, jeśli to możliwe) i wszelkie zło w moim życiu, którego on stał się przyczyną. Daję Ci węzeł, który mnie dręczy, czyni nieszczęśliwym i przeszkadza mi zjednoczyć się z Tobą i Twoim Synem Jezusem, moim Zbawcą. Uciekam się do Ciebie, Maryjo rozwiązująca węzły, albowiem ufam Ci i wiem, że nigdy nie wzgardziłaś grzesznym dzieckiem błagającym Cię o pomoc. Wierzę, że możesz rozwiązać ten supeł, gdyż Jezus dał Ci wszelką władzę. Ufam, że zechcesz uwolnić mnie od tego zniewolenia, albowiem jesteś moją Matką. Wiem, że to uczynisz, ponieważ kochasz mnie miłością samego Boga. Dziękuję Ci, Matko Ukochana. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

DRUGI DZIEŃ

Maryjo, najukochańsza Matko, źródło wszelkich łask, moje serce zwraca się dziś do ciebie. Uznaję, że jestem grzesznikiem i że potrzebuję Twojej pomocy. Z powodu mojego egoizmu, uraz, braku wielkoduszności i pokory często odrzucałem łaski otrzymywane za Twoją przyczyną. Zwracam się dziś do Ciebie, Maryjo rozwiązująca węzły, abyś wyprosiła mi u Twego Syna Jezusa czystość serca, wewnętrzną wolność, pokorę i ufność. Pomóż mi, abym przeżył dzisiejszy dzień, praktykując potrzebne mi cnoty. Ofiaruję Ci je jako dowód mojej miłości ku Tobie. W Twoje ręce składam węzeł … (wymień węzeł), który nie pozwala mi głosić chwały Bożej. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

TRZECI DZIEŃ

Matko Pośredniczko, Królowo nieba, Ty, której dłonie rozdają wszystkie bogactwa Króla, zwróć ku mnie Twoje miłosierne oczy. W Twoje święte dłonie składam ten zniewalający węzeł mojego życia… wszelkie urazy i pretensje, których on jest przyczyną. Boże Ojcze, proszę Cię o przebaczenie moich win. Pomóż mi darować wszystkim, którzy świadomie lub nieświadomie stali się przyczyną mojego zniewolenia. Wiem, że rozwiążesz mój węzeł na tyle, na ile Ci zaufam. Przed Tobą, Ukochana Matko i w imię Twojego

Syna Jezusa, mojego Zbawcy, który choć tak bardzo znieważony, potrafił przebaczyć - przebaczam teraz na zawsze tym osobom… a także samemu sobie. Dziękuję, Maryjo rozwiązująca węzły i proszę, módl się o rozwiązanie w moim sercu węzła urazy oraz tego zniewolenia, które ci teraz przedstawiam. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

CZWARTY DZIEŃ

Święta Matko Ukochana, dobra dla wszystkich, którzy Cię szukają, ulituj się nade mną. Składam w Twoje dłonie ten węzeł… Nie pozwala mi on trwać w pokoju, paraliżuje moją duszę, przeszkadza w kroczeniu za Panem i w oddaniu życia na Jego służbę. Rozwiąż ten mój życiowy węzeł, o Matko moja. Uproś u Jezusa uzdrowienie mojej sparaliżowanej wiary, która chwieje się pod wpływem uderzeń kamieniami. Wędruj ze mną, Matko ukochana i pomóż, bym zrozumiał, że dzięki tym kamieniom mogę stać się silniejszy, że one pomagają mi w wewnętrznym wzrastaniu, w tym, bym przestał szemrać, nauczył się w każdej chwili dziękować i - ufny w Twoją moc - zachował duchową radość. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

PIĄTY DZIEŃ

Matko rozwiązująca węzły, wielkoduszna i pełna współczucia, zwracam się do Ciebie, by jeszcze raz założyć mój węzeł w Twoje dłonie… proszę Cię o Bożą mądrość, bym postępując w świetle Ducha Świętego, rozwiązał wszystkie trudności. Nikt nigdy nie widział Cię zagniewaną, wręcz przeciwnie, słowa Twoje były tak pełne łagodności, że widziano w Tobie Serce Boga. Matko Ukochana, daj mi Twoją łagodność i dobroć, abym nauczył się wszystko rozważać w ciszy serca. I jak to czyniłaś w czasie Pięćdziesiątnicy, tak i teraz wstawiaj się u Jezusa, ażebym i ja doświadczył w moim życiu wylania Ducha Świętego. Duchu Boga - zstąp na mnie! MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

SZÓSTY DZIEŃ

Królowo Miłosierdzia, składam w Twoje dłonie mój życiowy węzeł… i proszę Cię o cierpliwość serca w czasie oczekiwania, aż go rozwiążesz. Naucz mnie wytrwałego słuchania słów Twojego Syna, szczerego spowiadania się, przystępowania z wiarą do Komunii Świętej i wreszcie - pozostań ze mną. Przygotuj moje serce na świętowanie z aniołami łaski, którą mi wypraszasz. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

SIÓDMY DZIEŃ

Matko najczystsza, zwracam się dziś do Ciebie, błagam o rozwiązanie tego węzła w moim życiu… o wyzwolenie mnie spod władzy złego. Bóg udzielił Ci wszelkiej władzy nad demonami. Wyrzekam się dziś szatana i wszystkiego co od niego pochodzi. Wyznaję, że Jezus jest moim jedynym Zbawcą, moim jedynym Panem. O Maryjo rozwiązująca więzy, zmiażdż głowę złego. Zniszcz pułapki, które stały się przyczyną zniewolenia w moim życiu. Dzięki, Matko najukochańsza. Panie Jezu, wyzwól mnie przez Twoją najdroższą Krew. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

ÓSMY DZIEŃ

Dziewico, Matko Boga, bogata w miłosierdzie, ulituj się nad Twoim dzieckiem i rozwiąż ten węzeł… w moim życiu. Proszę nawiedź mnie jak nawiedziłaś Elżbietę. Przynieś mi Jezusa, ażeby On udzielił mi Ducha Świętego. Naucz mnie praktykować cnoty męstwa, radości, pokory, wiary i jak Elżbieta uproś mi łaskę napełnienia Duchem Świętym. Chcę byś była mi Matką, Królową i Przyjaciółką. Daję Ci moje serce i wszystko, co do mnie należy: mój dom, rodzinę, dobra zewnętrzne i wewnętrzne. Należę do Ciebie na zawsze. Daj mi Twoje serce, bym mógł robić wszystko, co Jezus mi mówi. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

DZIEWIĄTY DZIEŃ

Matko Najświętsza, orędowniczko nasza, Ty, która rozwiązujesz więzy, przychodzę dzisiaj, aby podziękować Ci za rozwiązanie mojego życiowego węzła... Ty znasz boleść, jaką mi sprawia. Dzięki, o Matko moja, za miłosierne otarcie moich łez. Dzięki za przygarnięcie mnie w ramiona i wyproszenie innej łaski Bożej. Maryjo, która rozwiązujesz więzy, Matko moja ukochana, dziękuję Ci za rozwiązanie węzłów mojego życia. Okryj mnie płaszczem Twojej miłości, weź mnie pod twoją obronę, uproś światło i napełnij Twoim pokojem. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

MODLITWA DO MARYI ROZWIĄZUJĄCEJ WĘZŁY

Dziewico Maryjo, Matko Pięknej Miłości, Matko, która nigdy nie opuszczasz dziecka wołającego o pomoc, której ręce nieustannie pracują dla dobra Twoich umiłowanych dzieci, a serce przepełniają Boża Miłość i nieskończone Miłosierdzie - zwróć ku mnie swoje spojrzenie pełne współczucia. Ty wiesz, jak bardzo brak mi nadziei i jak cierpię, i wiesz, jak te węzły mnie paraliżują. Maryjo, Matko, której Bóg powierzył rozwiązywanie zawiłości serc Jego dzieci, w Twoje ręce składam wstęgę mego życia. Nikt, nawet zły, nie może pozbawić Cię możliwości udzielenia mi miłosiernej pomocy. Nie ma takich węzłów, których Ty nie mogłabyś rozwiązać. Matko Wszechmocna, proszę weź dzisiaj tę zawiłość…(wymienić, jeśli to możliwe) i dla chwały Boga, dzięki Twojej łasce oraz mocy wstawiennictwa u Twojego Syna Jezusa, mojego Wyzwoliciela, rozwiąż ją… i rozwiąż na zawsze. Jesteś jedyną Pocieszycielką daną mi przez Boga, umocnieniem moich wątłych sił, ubogaceniem w mojej nędzy, oswobodzeniem od wszystkiego, co przeszkadza mi być z Chrystusem. Przyjmij moje wołanie. Chroń mnie, prowadź, strzeż. Ty jesteś moją najpewniejszą ostoją. MARYJO ROZWIĄZUJĄCA WĘZŁY, módl się za mną.

Piotr Czarniecki

„WIELKIE RZECZY UCZYNIŁ MI WSZECHMOCNY" - XXV ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego 1984 roku papież Jan Paweł II opublikował List duszpasterski o sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris". W liście tym papież snuje głębokie rozważania dotyczące sensu ludzkiego cierpienia. Stawia w nim szereg pytań związanych z istnieniem zła, sensem i znaczeniem cierpienia ludzkiego, oraz ich nieodzownością w życiu człowieka.

SREBRNY JUBILEUSZ

Dokładnie 25 lat temu, czyli osiem lat po opublikowaniu *„Salvifici doloris"*, papież Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego (ŚDCh), który jest obchodzony co roku właśnie 11 lutego.

Zgodnie z intencją św. Jana Pawła II, ŚDCh obchodzony jest w dniu wspomnienia pierwszego objawienia Maryi w Lourdes. Tradycją już jest, że ogólnoświatowe obchody tego dnia odbywają się co roku w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie - w tym roku jest to Lourdes.

Dokonując lektury Pisma Świętego i ksiąg Nowego Testamentu, w działaniach i nauczaniu Jezusa Chrystusa można zauważyć wyraźną troskę o chorych. Chrystus wielokrotnie w sposób cudowny uzdrawiał chorych i traktował ich, wbrew społecznej postawie ówczesnych Żydów, jako pełnoprawne osoby. Jednakże należy zauważyć, że za każdym cudownym uzdrowieniem szło jednocześnie oczekiwanie Pana Jezusa, by osoby uzdrawiane zachowały postawę wiary. Można zatem wysnuć prosty wniosek, że wiara jest nieodzowną częścią uzdrowienia i bez niej oczekiwanie uzdrowienia byłby zwykłą pychą i zuchwalstwem.

O założeniach, celach i sensie cierpienia pisze również papież Franciszek w swoim tegorocznym orędziu. Słowa skierowane do wiernych papież rozpoczyna od hasła tegorocznych obchodów Dnia Chorego - słów pochodzących z Ewangelii św. Łukasza: «Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny»" (Łk 1, 49). Ojciec Święty zwraca uwagę, że ŚDCh „jest okazją do zwrócenia szczególnej uwagi na sytuację chorych, a ogólniej rzecz biorąc cierpiących". Jednocześnie zachęca tych, którzy poświęcają się na ich rzecz, począwszy od rodzin, pracowników służby zdrowia i wolontariuszy, do dziękowania Bogu za otrzymane powołanie towarzyszenia chorym braciom, które dla opiekujących się ludzi jest drogą prowadzącą ku świętości. Papież przypomina zatem wiernym o obowiązku posługi chorym i cierpiącym. „Należy mieć stale na uwadze – pisze papież - że ich cierpienie i ofiara przyczynia się do istnienia i rozwoju Kościoła oraz jest trwałym wkładem w budowanie naszej głębszej relacji z Panem Bogiem".

W dalszej części orędzia papież solidaryzuje się ze wszystkimi chorymi i raz jeszcze wyraża swoje uznanie dla wszystkich ludzi, którzy niosą posługę chorym. Jednocześnie stawia za wzór postawę Maryi, która zapewnia o czułości Boga wobec każdego człowieka i jest wzorem powierzenia się Jego woli. Uczy nas znajdowania w wierze, karmiącej się Słowem Bożym i sakramentami, mocy, by miłować braci, szczególnie tych doświadczonych przez chorobę i cierpienie.

Papież Franciszek w swoim orędziu opisuje historię świętej Bernadety Soubirous, która doznała objawień Maryi w Lourdes. Bernadeta była osobą bardzo ubogą i chorą, co w czasach objawień, które miały miejsce w połowie XIX w., stawiało ją najniżej w hierarchii społecznej. Jednak doznając objawień z całą mocą poczuła, że Matka Boża jest przy niej . Bernadeta - uboga, niepiśmienna i chora czuje, że Maryja spogląda na nią jak na pełnowartościowego człowieka. Piękna Pani mówi do niej z wielkim szacunkiem i miłością. Przypomina to nam, że ludzie chorzy, podobnie jak osoby niepełnosprawne posiadają swoją niezbywalną godność i swoją misję w życiu, i nigdy nie mogą stawać się jedynie przedmiotami, nawet jeśli czasami mogą się wydawać jedynie biernymi uczestnikami otaczającej ich rzeczywistości.

UPADEK WARTOŚCI CIERPIENIA

Dzisiejszy świat niestety zdaje się zapominać o wartości cierpienia i godności osób chorych. Cierpienie i choroba dla wielu współczesnych społeczeństw wydaje się być całkowicie zbędnym złem, które z całą mocą należałoby wyeliminować, nawet za cenę życia. Dowodem jest chociażby dopuszczana w wielu krajach eutanazja (w skrajnych przypadkach dopuszczalna z nawet błahych powodów), która ma być rzekomo wybawieniem od cierpienia i niedoli osób chorych. Jest to niestety absurdalnie fałszywy i złudny kierunek działania, bowiem człowiek nie jest panem swojego losu. Trzeba pamiętać, że ostatecznym władcą ludzkiego życia jest sam Pan Bóg i to On jest Tym, który zapala i gasi płomień naszego istnienia.

Marek Jopich

KOCHAM BLIŹNIEGO SWEGO, DOPÓKI ZDANIA NIE MA INNEGO

Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego (Mt 21, 31). Mocne słowa? Dla mnie bardzo. Przede wszystkim dlatego, że dobitnie pokazują, jak niebezpieczna jest pycha, która oddala od Boga.

NIE SĄDŹCIE…

Pan Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu, czyli osób jak mniemam mądrych, doświadczonych i poważanych, że w drodze do królestwa niebieskiego wyprzedzają ich poborcy cła i nierządnice. Co można poczuć w takiej sytuacji? Przestrzegam prawa, stosuję się do reguł, żyję w zgodzie z nauczaniem Kościoła, a okazuje się, że w kolejce do nieba będę stać za oszustami i prostytutkami. Po ludzku najpierw robi się przykro, a potem pałam gniewem - no jak to? To sąsiad, prowadzący „lewe" interesy, albo sąsiadka z dołu, która za bardzo lubi męskie towarzystwo i to bynajmniej nie męża, ma większe szanse na zbawienie niż ja?

„GDYBY ON BYŁ PROROKIEM, WIEDZIAŁBY CO TO ZA JEDNA…"

Ta jedna, jak to nazwał ją w myślach goszczący Jezusa faryzeusz, to prostytutka, która wbrew wszelkim konwenansom rzuciła się do stóp Mistrzowi. Mało tego, przyniosła ze sobą flakonik alabastrowy, w którym był niezwykle kosztowny olejek i płacząc, namaściła nim Jego stopy. Zrobiła to, czego nie zrobił w stosunku do swego gościa gospodarz domu. Mimo to Szymon czuł się lepszy, o czym świadczy jego myśl, w której nie tylko potępił kobietę, ale i nawet samego Jezusa.

„BOŻE, DZIĘKUJĘ CI, ŻE NIE JESTEM JAK INNI LUDZIE…"

Jak inni ludzie, czyli tacy, którzy błądzą i grzeszą. Faryzeusz modlący się w świątyni, który wypowiada te słowa, przestrzega prawa, pości, płaci podatki. Bardzo dobrze, że to robi, ale mimo wszystko Jezus wyróżnia grzesznego celnika, stojącego gdzieś z tyłu, który wstydzi się nawet podnieść głowę.

GDY MLEKO SIĘ WYLAŁO

Wartości, które daje nam Kościół katolicki są jasne, a zasady, jakie proponuje są „orężem" do ich obrony. Wiemy, co powinniśmy czynić, a czego nie. Niestety zdarza się, że pewne okoliczności i niewłaściwe wybory sprawiają, że błądzimy, potykamy się. Przydarza się rozwód, nieczystość, jakieś mniejsze lub większe oszustwa. Czy to oznacza, że nie można już szukać Boga, bo coś się popsuło i nie mieścimy się w nieskalanym portrecie katolika? Wręcz przeciwnie. Tym bardziej trzeba zwracać się ku Temu, który wywyższał „szemrane" towarzystwo o wątpliwej reputacji. Co mamy czynić? Modlić się i przyjmować sakramenty, a jeśli niestety nie możemy tego robić, to przynajmniej tęsknić za Komunią Świętą, przyjmować ją sercem i pragnąć jej bardziej niż czegokolwiek innego. Popełnienie grzechu nie zwalnia nas z tego, by szukać Jezusa i rozwijać relację z zawsze kochającym nas Bogiem.

ZADANIE PEŁNE MIŁOŚCI

Zanim będziemy czekać w kolejce do królestwa niebieskiego i spotkamy osoby, które mają inny światopogląd, czy kierują się odmienną hierarchią wartości i zanim je osądzimy, najpierw zwyczajnie ich wysłuchajmy. Jeśli uznamy, że ich czyny są obiektywnie złe - upomnijmy, ale zróbmy to z miłością. I nie po to, by po tyradzie pełnej zwrotów „powinieneś, musisz" we własnym mniemaniu poczuć się lepszym. Nie po to upominamy. Osoba, której zwracamy uwagę, może po rozmowie z nami stać się lepsza, gdy poczuje, że nasza krytyka jest pełna troski i miłości. Dla przykładu - para żyjąca w konkubinacie nie musi po raz tysięczny słuchać o tym, że to jest grzech, bo doskonale o tym wie. Natomiast jeśli usłyszy, że otwierając się na Pana Boga, uczyni On ich miłość pełną, idealną, taką, która pomoże przetrwać najtrudniejsze chwile, to być może inaczej spojrzy na niedzielną Mszę Świętą, a z czasem na sakrament małżeństwa.

ZANIM SĄD WYDASZ, ZBADAJ SIEBIE SAMEGO

Czy upominając kogoś robisz to z miłością? Czy nie zbyt pochopnie ferujesz wyroki? Czy zwracając komuś uwagę chcesz poczuć się lepiej czy naprawdę pomóc?

Bardzo łatwo jest kochać bliźniego, który ma podobny światopogląd - „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5, 46-48).

Chciałabym być tak doskonała, że gdy w kolejce do nieba spotkam kogoś, kogo bym się nie spodziewała, to z uśmiechem ustąpię mu miejsca i ustawię się za nim.

Kamila Zajkowska

EUROPO, DOKĄD ZMIERZASZ?

14 lutego wspominamy w liturgii św. Cyryla i św. Metodego, którzy przynieśli Chrystusa narodom słowiańskim i za swoją działalność na rzecz ewangelizacji naszego kontynentu zostali przez papieża Jana Pawła II nazwani Patronami Europy. W niniejszym numerze miesięcznika przedstawimy ich krótką historię. Jednakże doskonale widzimy, co dzisiejsza Europa robi z tym dziedzictwem, co robi z chrześcijaństwem. Przykładem jest tutaj Francja - niegdyś chrześcijańska perła zachodniej Europy. Czy to, co dzieje się obecnie we Francji i innych krajach, to już koniec chrześcijaństwa w Europie?

NAJSTARSZA CÓRA KOŚCIOŁA

Francja - „najstarsza córka Kościoła", niegdyś wzór cnót wiary katolickiej. Cóż takiego przydarzyło się temu pięknemu krajowi, że w XXI wieku dzieci zapytane, kto narodził się w stajence znanej ze świątecznych dekoracji wskazują na Pierrota i Colombinę, a dorosłym Francuzom dziesięć przykazań kojarzy się raczej z jakimś filmem niż powszechnie obowiązującą w cywilizacji europejskiej normą moralną. Francja przyjęła chrzest w dniu Bożego Narodzenia w 496 r. jako przymierze z katolickimi gallorzymianami przeciwko germańskim arianom. Powstał tym samym typ państwa, który w ramach zawartego przymierza wspólnymi siłami realizował ideały katolickie. Odtąd rozpoczyna się mozolna praca krzewicieli chrześcijańskiej kultury przy wsparciu wielu anonimowych zakonników. I tak wiek po wieku następuje rozkwit wspaniałej cywilizacji. Nowe państwo - nękane przeróżnymi konfliktami - zawsze uciekając się pod opiekę Bożą, wychodzi zwycięsko z opresji. Nawet w tak trudnym konflikcie z Anglią, zwanym wojną stuletnią, ostatecznie Opatrzność Boża zsyła św. Joannę d`Arc, która pokonuje Anglików pod Orleanem w 1423 r. (dokładna data tego wydarzenia obchodzona jest współcześnie we Francji jako dzień zakończenia II wojny światowej - zdumiewająca analogia), lecz kraj tak katolicki powoli przestaje dostrzegać znaczenie cnót chrześcijańskich. Kolejni królowie coraz częściej widzą siebie w roli cezarów rzymskich niż katolickich władców, którym powierzono rozwój zupełnie nowej cywilizacji opartej na Chrystusie.

Największym zagrożeniem dla naszej wiary nie są inne religie, ale agnostycyzm i obojętność na kwestie religijne. 26 czerwca 1689 roku Pan Jezus w objawieniu prosi siostrę Małgorzatę Marię Alacoque, aby król zawierzył całą Francję Jego Najświętszemu Sercu. Król wprawdzie dowiedział się o tym, lecz w tej sprawie nic nie uczynił. Ostatnią próbę ratowania kraju podjął Ludwik XIII. Chcąc uprosić łaskę narodzin męskiego potomka w kontekście trudnej sytuacji międzynarodowej, ogłasza Maryję Królową Francji oraz nakazuje poddanym uczestnictwo w procesjach ku Jej czci w dniu 15 sierpnia. Niestety, za późno…

Nadchodząca rewolucja zniszczyła monarchię i jej średniowieczne

ideały wprowadzając „Powszechną deklarację praw człowieka i obywatela", stwierdzającą, że ludzie rodzą się, pozostają wolni i równi w prawach. Deklaracja odrzucała tym samym naukę Ewangelii głoszącą, że ludzie rodzą się niewolnikami grzechu, choć równocześnie wezwani są do wolności dzieci Bożych. Dalej deklaracja stwierdza, że *źródło wszelkiej władzy zasadniczo tkwi w narodzie. Żadne ciało, żadna jednostka nie może sprawować władzy, która by wyraźnie od narodu nie pochodziła.* Zapis ten zdecydowanie sprzeciwia się zatem Ewangelii, która potwierdza niepodważalne prawo dekalogu pochodzącego od Stwórcy, kwestionuje dziesięć przykazań jako prawo ograniczające wolność ludzi, a ich godziwość i racjonalność poddaje debacie publicznej. W taki sposób najstarsza córka Kościoła zerwała z premedytacją przymierze swojego Chrztu. Puste kościoły przekształcane są w urzędy lub restauracje. Ludzie, nie widząc właściwej drogi, kręcą się w kółko, popadają w przeróżne nałogi, co nader często kończy się ich samobójczą śmiercią. Właśnie tak słabą Europę pragnie widzieć państwo ISIS, aby na jej gruzach rozszerzać doktrynę islamu aż po krańce ziemi.

BRAMY PIEKIELNE GO NIE PRZEMOGĄ

Lecz łaska Boga jest nieskończona a dobroć Jego niezmierzona. Na pustyni duchowej, którą zostawia po sobie konsumpcyjno-wolnościowy styl życia, jednak z Francją dzieje się coś dobrego. Są miejsca, choć jeszcze nie jest to tendencja powszechna, że kościoły się zapełniają, powstają nowe wspólnoty. Żywa liturgia to jest to, na co czeka wielu Francuzów zmęczonych ideologią społeczeństwa bez Boga. Powstają oazy życia duchowego. Należą do nich między innymi: Wspólnoty Jerozolimskie, Wspólnota Błogosławieństw, Emmanuel czy Wspólnota św. Jana. Prowadzą one życie kontemplacyjne i ewangelizacyjne, manifestując otwarcie swoją wiarę. O roli nowych wspólnot i grup charyzmatycznych niech świadczy fakt,

że około 2/3 obecnych francuskich powołań kapłańskich i zakonnych pochodzi właśnie z tego środowiska. Odnowa budzi szacunek coraz liczniejszej grupy muzułmanów, którzy zdecydowanie odcinają się od radykalnych ugrupowań islamskich odpowiedzialnych za prześladowanie chrześcijan, między innymi w Syrii. To zastanawiające, jak często to właśnie oni zatrzymują się podczas ulicznych ewangelizacji organizowanych przez oddolne ruchy wspólnot chrześcijańskich. Chcą rozmawiać o Jezusie. To, co zwraca ich uwagę, to spontaniczna radość młodych Francuzów wynikająca z więzi z Jezusem. Tak więc żywa wiara jest tym, co budzi szacunek i respekt. Podczas pewnej Mszy Świętej celebrowanej w Strasburgu do Komunii Świętej podszedł ktoś wyglądający na Algierczyka z muzułmańskiego przedmieścia. *Czy jesteś chrześcijaninem?* - zapytał ksiądz. *Nie jestem* - odparł. *Wobec tego nie mogę ci Tego dać, to chleb, który Ojciec z nieba daje tylko swoim dzieciom, ale mogę cię pobłogosławić.* Następnego dnia ów Algierczyk pojawił się ponownie, chcąc się dowiedzieć więcej szczegółów na temat Jezusa. Być może od takich małych i niepozornych zdarzeń zależy przyszłość świata, który wije się w konwulsjach pomiędzy dwoma fałszywymi „modelami cywilizacyjnymi" zwanymi w skrócie McDonald's i dżihad.

POLSKO, NIE IDŹ TĄ DROGĄ

Ktoś może powiedzieć, że Polsce to nie grozi. Czy na pewno? Polskę uważa się za kraj głęboko wierzący. W ostatnim czasie są na to mocne dowody w postaci zaangażowania społeczeństwa i rządu w wydarzenia religijne. Jednakże wpływ zachodniego stylu życia, pogoń za konsumpcją, czy nawet niekiedy zwykły wstyd przed publicznym przyznaniem się do Chrystusa, wpływają na osłabienie wizerunku siły i jedności naszej wiary. Podobnie jak we Francji, również w Polsce ludzie głęboko wierzący i praktykujący są wyśmiewani i piętnowani jako „mohery". Zarzuca się im zaściankowość i ksenofobię. W wyniku zmian społecznych, w wyniku zamachu na podstawową jednostkę społeczną, jaką jest rodzina, uzyskano rozbicie wiary w ludzkich sercach. Nastąpiło zachłyśnięcie się młodych ludzi, a raczej młodych rodziców często wzrastającym poziomem życia. Boga i wiarę zastępują przyjemności i pogoń za pieniądzem.

W naszych diecezjach, szczególnie na zachodzie Polski, również daje się odczuć negatywną tendencję ignorowania potrzeby łączności z Jezusem. Notuje się coraz niższą frekfencję w kościołach, spowiedź staje się coraz rzadsza, coraz mniej potrzebna.

Nie pozwólmy zagubić w sobie tych wszystkich wartości, jakie zostały nam przekazane przez naszych rodziców czy dziadków. Jesteśmy odpowiedzialni za to, jakie świadectwo naszej wiary przekażemy naszym dzieciom. Jesteśmy odpowiedzialni za to, aby Ewangelia żyła w ich sercach, a Jezus Chrystus był ich Królem. Jesteśmy współodpowiedzialni za losy świata. Islam rośnie w siłę, bo jest doktryną niezwykle płodną, zaś Europa walczy o to, abyśmy mogli zabijać własne dzieci.

Pamiętajmy: Kościół nie jest niewolnikiem tej czy innej opcji politycznej. Jego opcją jest Ewangelia i głoszenie Chrystusa oraz norm i wartości moralnych, które wynikają z Jego słów zawartych w Piśmie Świętym.

Andrzej i Dorota Zieniewicz

KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

ŚWIĘTY POLIKARP ZE SMYRNY - MĘŻNY ATLETA CHRYSTUSA

Według różnych źródeł, takie miano nadał świętemu Polikarpowi inny święty - Ignacy z Antiochii. Czytając o jego męczeńskiej śmierci jest to jak najbardziej uzasadnione określenie.

Święty Polikarp był podobno ukochanym uczniem św. Jana Ewangelisty, który ustanowił go biskupem Smyrny (obecnie jest to Izmir - miasto portowe w Turcji).

Cieszył się nieskazitelną opinią, o czym świadczą m.in. dwa wydarzenia. Pierwszy to list wspomnianego św. Ignacego, w którym nazywa go „dobrym pasterzem, niezłomnym w wierze
i mężnym atletą Chrystusa".

Drugie wydarzenie wiąże się z wizytą Polikarpa w Rzymie, gdzie wraz z papieżem Anicetem miał ustalić termin obchodzenia Wielkanocy. Skoro brano pod uwagę jego zdanie, musiał być rzeczywiście bardzo poważanym biskupem.

Zginął w słusznym wieku - miał ponad 86 lat. Powodem, dla którego go uśmiercono, było lekceważenie pogaństwa. Skazano go na spalenie na stosie. Do końca jednak pozostał wierny swej wierze i na zarzuty, które mu postawiono, miał odpowiedzieć: „Osiemdziesiąt sześć lat służę Chrystusowi, nigdy nie wyrządził mi krzywdy, jakżebym mógł bluźnić memu Królowi i Zbawcy?",
a usłyszawszy wyrok: „Ogniem grozisz, który płonie przez chwilę i wkrótce zgaśnie, bo nie znasz ognia sądu, który przyjdzie, i kary wiecznej".

Św. Polikarp został zamordowany ostatecznie przy pomocy puginału (odpowiednik sztyletu), bo płomienie nie chciały spalić jego ciała.

Mężny atleta Chrystusa należy do Ojców Apostolskich, co oznacza, że

był pisarzem kościelnym znającym apostołów i przekazującym poznane od nich treści. Pozostawił po sobie list do Filipian.

Św. Polikarpa wspominamy 23 lutego. Wzywany jest do obrony przed czerwonką i bólem ucha.

Kamila Zajkowska

ŚWIĘTA SCHOLASTYKA - BIAŁA GOŁĄBKA

Św. Scholastyka pochodziła z Nursji we Włoszech. Była siostrą bliźniaczką św. Benedykta. Ich niezwykła więź miała wpływ zarówno na nią - towarzyszyła swemu bratu w podróżach, naśladowała jego oddanie Bogu, jak i na niego. Podobno to dzięki jej wrażliwości Benedykt złagodził surową wizję klasztoru. Zatrzymała go również ulewnym deszczem, o który poprosiła, aby spędzić z nim więcej czasu na rozmowie, jak się okazało - ostatniej przed jej śmiercią.

Według św. Grzegorza Wielkiego, Benedykt trzy dni po odejściu siostry, patrząc na klasztor, w którym mieszkała, ujrzał duszę świętej w postaci białej gołąbki unoszącej się do nieba.

Św. Scholastyka założyła klasztor benedyktynek w Subiaco (pierwszy założył tam klasztor Benedykt,

a jego siostra stworzyła żeński odpowiednik) oraz na Monte Cassino (również w odpowiedzi na klasztor Benedykta).

Święta Scholastyka jest matką duchową wszystkich benedyktynek. Wspominamy ją 10 lutego.

Kamila Zajkowska

SZCZODRY WIECZÓR, KRÓLU NIEBIESKI…

Dawno, dawno temu, Roku Pańskiego 2016 bodajże, odbył się pierwszy w historii parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, zjazd lokalnego mieszczaństwa, Bożonarodzeniowym Spotkaniem Wspólnot zwany. Zacnym wojom i niewiastom w nim uczestniczącym, tak się spodobało, że ściskając sobie ręce, przy rozstaniu, obiecali tenże zjazd rokrocznie powtarzać. Tygodnie i miesiące mijały szybko, aż nastał rok 2017 i czas ponownego zjazdu się zbliżył. A decyzją miłościwie zarządzającego parafią Wielebnego Księdza Wojciecha, na 7 stycznia 2017 roku jego datę ustalono.

Jak na ród miłujący nade wszystko Boga przystało, wspólne świętowanie rozpoczęto Mszą Świętą, podczas której wierni zanosili modły do Najwyższego, prosząc o błogosławieństwo i miłosierdzie. Nabożeństwu przewodził gość przez wszystkich miłowany i oczekiwany, zacny Ksiądz Arcybiskup Senior Stanisław Szymecki. A co by wierni, radując się i weseląc, nie zapomnieli, że w imię Boga to czynią, kilka słów nauki skierował do nich Ksiądz Adam Kozikowski. Czas modlitwy, doniosłym wykonaniem pieśni, ubogaciła Schola Cantorum Omni Die.

Po Eucharystii, żądny wrażeń orszak skierował się na komnaty przybytku nauki, potocznie Gimnazjum nr 15 zwanym. Tamże, czas świętowania rozpoczęło widowisko jasełkowe, które to pobierająca nauki młódź, raczyła przedstawić. A jako że młódź nieraz swawolna bywa, to pod prymatem jejmościny Doroty Zinówko się kształciła. A co by Ducha Bożego w owej hecy, nie zabrakło, Księdza Wikarego Andrzeja Ratkiewicza, do pomocy zaprzęgnięto. Oglądającym mieszczanom tak się te popisy podobały, że aż gęby ze zdziwienia pootwierali, a i głośnymi oklaskami swoją aprobatę okazali. Nawet Waćpan Minister Krzysztof Jurgiel, co to swoją obecnością owe zgromadzenie zaszczycił, wydawał się być ukontentowany.

Wydawać by się mogło, że lud nasz nasycony i wielkiej biedy nie klepiący. Jednakże sutość zastawionych stołów ciągle kierowała oczy przybyłych na te łakocie i frykasy. Jednakowoż nasz lud twardy i zwykły wyrzeczeń, dzielnie przetrwał czas kolędowania, wspólnie ze scholami Lilie i Omni Die pieśni Maluśkiemu intonując. A jako że owa ciżba, zwołana w pewnym celu została, to jak stary obyczaj każe, tak białogłowy, panny i mężatki, jak i woje, pacholęta i młodzieńcy opłatkiem się przełamali.

I tak oto nastał czas odżywienia ciała, jako że duch został dogłębnie nasycony. Wszelkiej radości, gadulstwu, podczas posilania się, nie było granic. Kumoszki, swatki i sąsiadki wymieniały przepisy, a mężczyźni oddawali się posilaniu i rozmowom wagi państwowej. Przy końcu tegoż, jakże uroczystego zjazdu, jednym głosem orzeczono, że owo zgromadzenie, za rok powtórnie musi się odbyć.

Kończąc bajanie, o tym niezwykłym plenum, nie możemy zapomnieć o Waćpanu Jacku Pronobisie i Waćpani Beacie Falkowskiej, włodarzach owej przyjaznej Alma Mater. Pragniemy z całego serca i duszy złożyć uniżone podziękowanie za okazaną przyjaźń i gościnność. Mamy nadzieję na spotkanie w przyszłych latach, co by tradycji i zwyczajowi stało się zadość.

Monika Kościuszko-Czarniecka

KRONIKA PARAFII ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA W BIAŁYMSTOKU: GRUDZIEŃ 2016 – STYCZEŃ 2017

NIEDZIELA, 4 XII 2016
Zbiórka do puszek na rzecz mającego siedzibę na terenie naszej parafii Stowarzyszenia „Otwarty Dom", które co roku zaprasza do rodzin polskie dzieci z Litwy, zwłaszcza z domów dziecka.

CZWARTEK, 8 XII 2016
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – „Godzina Łaski dla świata" od godz. 12.00 do 13.00. Rycerstwo Niepokalanej, które tego dnia obchodziło swoje patronalne święto, poprowadziło adorację Najświętszego Sakramentu.

PIĄTEK – SOBOTA, 9 – 10 XII 2016
Zbiórka produktów żywnościowych dla najuboższych w sklepie PSS Społem „Gaj" i w Biedronce przy obwodnicy. Woluntariuszami byli młodzi ludzie z różnych wspólnot naszej Parafii i z Publicznego Gimnazjum nr 15.

NIEDZIELA, 11 XII 2016
Przed kościołem rozprowadzano ozdoby świąteczne wykonane przez uczestników projektu realizowanego w naszej Parafii „Aktywny senior niewykluczony". Dochód przeznaczony został na aktywizację seniorów.

WTOREK, 13 XII 2016
Nasz dolny kościół został wybrany spośród wszystkich świątyń Białegostoku na nagranie koncertu kolęd, który został wyemitowany przez Pierwszy Program Telewizji Polskiej w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia o godz. 17.25. Przygotowanie nagrania trwało dwa dni. Organizatorem był Urząd Miejski w Białegostoku, który na zasadzie konkursu rozprowadził bardzo szybko wejściówki. Nagranie koncertu kolęd z publicznością miało miejsce 13 grudnia o godz. 19.00. Honorowym gościem był Tadeusz Truskolaski, Prezydent Miasta Białegostoku.

PIĄTEK – SOBOTA, 16 – 17 XII 2016
Kapłani odwiedzili ponad pięćdziesięciu chorych w naszej Parafii, spowiadając, udzielając Komunii Św. i Namaszczenia Chorych.

SOBOTA, 17 XII 2016
W sali św. Kazimierza miał miejsce o godz. 15.00 koncert młodych talentów. Dzieci z Supraśla w wieku przedszkolnym i pierwszych klas szkoły podstawowej wykonały różne utwory na fortepian, w tym kolędy.
W sali św. Kazimierza wieczór poetycki ks. Józefa Kazimierza Ślazyka, który o godz. 19.00 zaśpiewał naszym parafianom swoje utwory o charakterze religijnym.

SOBOTA– NIEDZIELA, 17 - 18 XII 2016
W dolnym kościele w ramach rekolekcji młodzież oazowa przedstawiła dobrze wyreżyserowany i zagrany spektakl pt. „…dobrze mi przy Twoim sercu".

NIEDZIELA 18 XII – WTOREK 20 XII 2016
Rekolekcje adwentowe poprowadził bard i poeta ks. Józef Kazimierz Ślazyk, proboszcz jednej z włoskich parafii w środkowych Włoszech, dotkniętych ostatnim trzęsieniem ziemi. Ks. Józef każdą konferencję poprzedzał religijną poezją śpiewaną.
W niedzielnych ogłoszeniach podano informację, że Roksana Chodziutko, uczennica klasy IV Szkoły Podstawowej nr 37 w Białymstoku została laureatką Maryjnego Konkursu Biblijnego „Rycerstwa Niepokalanej".

SOBOTA 24 XII 2016
Przed dolnym kościołem w godzinach 10.00-13.00 harcerze rozprowadzali światło betlejemskie na stół wigilijny.

NIEDZIELA 25 XII 2016
O północy w obu kościołach, górnym i dolnym, została odprawiona Pasterka. Na Fundusz Obrony Życia zebrano ponad 6.000 złotych.
Tegoroczny żłóbek, nawiązujący do 40-lecia naszej Parafii, został przygotowany przez Służbę Liturgiczną Ołtarza.

PONIEDZIAŁEK, 26 XII 2016
W pierwszym programie Telewizji Polskiej o 17.25 został wyemitowany koncert kolęd „Bracia, patrzcie jeno", nagrany w naszym dolnym kościele 13 grudnia 2016 r. Głównym wykonawcą był zespół „Pectus". Muzycy ci towarzyszyli także innym artystom, m.in. Kasi Kowalskiej, Piotrowi Cugowskiemu, Mateuszowi Grędzińskiemu, Urszuli i Natalii Szroeder.

ŚRODA 28 XII 2016
Rozpoczęła się wizyta duszpasterska (kolęda): w blokach mieszkalnych od poniedziałku do piątku w godzinach 16.00-21.00, w domach prywatnych w soboty od godz. 10.00 do 16.00. Podczas kolędy rozdawany jest specjalny numer „Kazimierza", poświęcony czterdziestoleciu naszej Parafii (1977 – 2017).

SOBOTA, 31 XII 2016
Msza Św. i nabożeństwo dziękczynne za rok 2016.
W roku 2016 w naszej Parafii były 152 chrzty, rok wcześniej 157; 144 pogrzeby, rok wcześniej 130; zostało zawartych 59 sakramentalnych małżeństw, rok wcześniej 51. W stosunku do roku 2015 zmniejszyła się ilość chrztów o 3%, a zwiększyła o 10% pogrzebów i o 14% małżeństw.

SOBOTA, 7 I 2017
Bożonarodzeniowe spotkanie wszystkich grup i wspólnot naszej Parafii rozpoczęło się Mszą Św. o godz. 18.00 celebrowaną przez Księdza Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego. Po Mszy Św. odbył się wspólnotowy wieczór w Publicznym Gimnazjum nr 15 w Białymstoku. Organizatorem spotkania był nasza Akcja Katolicka.

NIEDZIELA, 8 I 2017
Dwie studentki moskiewskich uczelni muzycznych (Swietłana Jelczaninowa – śpiew i Aliona Kluczka – wiolonczela) podczas wszystkich Mszy Św. wykonały części stałe, skomponowane przez młodego kompozytora rosyjskiego Mikołaja Połubojarowa, a po Mszach Św. miał miejsce krótki koncert, z możliwością złożenia ofiary na rzecz chorego dziecka kompozytora.

NIEDZIELA, 15 I 2017
Po Mszy Św. o godz. 9.30 odbyły się jasełka przygotowane przez młodzież z PG 15, po Mszy Św. o godz. 11.00 przygotowane przez dzieci z przedszkola z ul. Gajowej, po Mszy Św. o godz. 12.30 z przedszkola z ul. Zagórnej.

CZWARTEK, 19 I 2017
Chór Dziecięcy Opery i Filharmonii Podlaskiej, prowadzony przez naszą parafiankę Ewę Rafałko, wystąpił w dolnym kościele w pierwszej części spotkania Przyjaciół Oblubieńca, po Mszy Św. o godz. 18.00, z półgodzinnym koncertem utworów związanych ze świętami Bożego Narodzenia.

PIĄTEK, 20 I 2017
Po Mszy Św. o godz. 18.00 odbyło się spotkanie opłatkowe Wspólnot dla Intronizacji NSPJ z terenu naszej Archidiecezji.

NIEDZIELA, 22 I 2017
Podczas wszystkich Mszy Św. homilię wygłosił ks. Czesław Pawlukiewicz, z diecezji grodzieńskiej, z miejscowości Roś, gdzie znajduje się sanktuarium Jezusa Frasobliwego.
Po Mszy Św. o godz. 11.00 odbyły się jasełka w wykonaniu dzieci z przedszkola integracyjnego przy ul. Palmowej, a po Mszy św. o godz. 12.30 w wykonaniu dzieci z naszego Eucharystycznego Ruchu Młodych.
Po Mszy św. o godz. 18.00 odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu naszych zespołów śpiewaczych: scholi dziecięcej „Lilie Świętego Kazimiera", chóru chłopięcego, kolędowała także „Schola Cantorum Omni Die" oraz Marysia i Kamil.
Wyjazd na tygodniowe zimowisko narciarskie do Zakopanego kilkudziesięcioosobowej grupy naszych dzieci i młodzieży, skupionych głównie w Ruchu Światło-Życie wraz z ich opiekunem, ks. Mateuszem Wasilewskim. Wszyscy wrócili uśmiechnięci, zadowoleni i zdrowi.
W ogłoszeniach parafialnych oficjalnie zostało podane, że Rada Miasta Białystok zatwierdziła budżet na rok 2017, w którym zostały przeznaczone środki finansowe na oświetlenie zewnętrzne naszego kościoła.

CZWARTEK, 26 I 2017
Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, przewodniczył pogrzebowej Mszy Św. ojca księdza Cezarego Czeladki, ś.p. Witolda. Homilię wygłosił ks. Zbigniew Gwiazdowski.

SOBOTA, 28 I 2017
W sali św. Kazimierza o godz. 19.00 odbył się recital fortepianowy Malwiny Marciniak. W programie znalazły się utwory Bacha, Beethovena i Griega. Z tym programem w lutym 2017 r. pianistka wystąpi w USA.

PONIEDZIAŁEK, 30 I 2017
Rozpoczęły się półkolonie dla dzieci z naszych grup i wspólnot, w których uczestniczy kilkadziesiąt osób. W programie cały szereg atrakcji: wspólne gry i zabawy, kulig, filmy, wspólne wyjścia do atrakcyjnych miejsc w naszym mieście.

KOŚCIÓŁ - MIEJSCE SPOTKANIA Z BOGIEM

Kościół jest szczególnym miejscem dla każdego wyznawcy Chrystusa. To tutaj co niedzielę, a często także i w tygodniu, nasze rodziny spotykają się na modlitwie. Ale czy wiemy, gdzie jest najważniejsze miejsce w kościele, czy znamy nazwy poszczególnych elementów wystroju kościoła?

TABERNAKULUM - MIESZKANIE JEZUSA

W kościele zawsze obecny jest Pan Jezus. Czeka, abyśmy Go odwiedzali i powierzali Mu swoje problemy, troski i radości. W świątyni znajduje się wiele przedmiotów i miejsc, które mają nam przybliżyć Pana Boga i Jego miłość ku nam. Najważniejszym miejscem jest *tabernakulum*, w którym obecny jest Pan Jezus pod postacią Chleba Eucharystycznego. Tabernakulum znajduje się w części kościoła zwanej prezbiterium, gdzie kapłan sprawuje Mszę Świętą. Niekiedy tabernakulum umieszczone jest w osobnej części kościoła, zwanej kaplicą Najświętszego Sakramentu. Przy tabernakulum znajduje się wieczna lampka, której światło wskazuje na obecność Chrystusa w kościele.

TRZY MIEJSCA SPRAWOWANIA EUCHARYSTII

W prezbiterium znajdują się jeszcze trzy ważne miejsca dla sprawowania Eucharystii. Są to: miejsce przewodniczenia (sedilla), ambona (ołtarz Słowa Bożego) i ołtarz główny (ołtarz eucharystyczny).

Od miejsca przewodniczenia kapłan znakiem krzyża rozpoczyna Mszę Świętą, pozdrawia wiernych m.in. słowami „Pan z wami" i podaje intencje Mszy Świętej.

Kolejnym ważnym miejscem w prezbiterium jest ambona, nazywana inaczej ołtarzem Słowa Bożego. Od ambony ministrant lub inna osoba czyta Słowo Boże, kapłan odczytuje Ewangelię, głosi kazanie lub homilię, odczytywana jest tu również modlitwa wiernych.

Na środku prezbiterium znajduje się ołtarz główny, który poza tabernakulum jest najważniejszym miejscem w kościele. To na nim składa się na nim dary i Duch Święty poprzez ręce kapłana dokonuje konsekracji, inaczej transsubstancjacji chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa. Przy ołtarzu najczęściej znajduje się krzyż, który jest znakiem zwycięstwa Pana Jezusa nad śmiercią i grzechem. Obok ołtarza lub na nim znajdują się świece, które zapalone symbolizują obecność Chrystusa w sprawowanych obrzędach liturgicznych. Zawsze jest ich parzysta liczba, chyba że Mszę Świętą sprawuje biskup diecezjalny - wtedy ustawia się jedną dodatkową świecę.

INNE WAŻNE ELEMENTY KOŚCIOŁA

W prezbiterium znajdują się stalle, czyli rzeźbione, drewniane lub kamienne ławki (w naszym kościele drewniane), przeznaczone dla duchowieństwa, choć korzystają z nich również ministranci.

W pobliżu prezbiterium umieszczona jest chrzcielnica - naczynie na wodę chrzcielną. Przy chrzcielnicy dzieci, a czasem także dorośli zostają włączeni do wspólnoty wierzących w Chrystusa. Obok chrzcielnicy znajduje się paschał - duża świeca symbolizująca Chrystusa Zmartwychwstałego, którą zapala się podczas Chrztu Świętego i w innych ważnych momentach roku liturgicznego.

W kościele znajdują się jeszcze konfesjonały - miejsca, gdzie wierni spowiadają się i otrzymują przebaczenie swoich win; stacje drogi krzyżowej, przy których rozważa się Mękę Pana Jezusa; obrazy Maryi i świętych, które mogą znajdować się w bocznych ołtarzach. U wejścia do kościoła znajduje się kropielnica, w której jest woda święcona. Wchodząc do kościoła, wierni żegnają się, witając w ten sposób Pana Jezusa i dając świadectwo wiary w Trójcę Przenajświętszą.

KOŚCIÓŁ PRZEZ MAŁE I DUŻE „K"

W kościele staramy się zachowywać cicho, aby nie przeszkadzać w modlitwie innym ludziom. Przechodząc przed tabernakulum przyklękamy, przechodząc przed ołtarzem głównym, kłaniamy głowę.

Zawsze pamiętajmy, że jesteśmy w domu Bożym. Kościół to budynek, gdzie mieszka Pan Jezus i gdzie gromadzą się wierni na sprawowaniu liturgii. W tym znaczeniu słowo kościół piszemy małą literą. Jednak jest jeszcze drugie znaczenie słowa Kościół, które zapisujemy wielką literą. Czynimy tak wtedy, gdy mówi-

my o wspólnocie ludzi wierzących w Chrystusa, którzy gromadzą się na modlitwie i sprawowaniu sakramentów. Każdy człowiek, który został ochrzczony, jest członkiem Kościoła, czyli wspólnoty wierzących w Chrystusa. Podczas sprawowania Eucharystii wszyscy zgromadzeni w kościele tworzą wspólnotę Ludu Bożego.

UCZESTNICY LITURGII

Zgromadzeniu wiernych przewodniczy kapłan, który działa w imieniu Chrystusa - in persona Christi. Jest niejako alter Christus, czyli drugim Chrystusem. Pomagają mu ministranci, którzy wykonują różne czynności liturgiczne. We Mszy Świętej swoje zadania do wykonania mają również pozostali wierni. Śpiewają, odpowiadają kapłanowi na wezwania, przynoszą dary, czytają Słowo Boże. Ważne jest, aby wierni aktywnie angażowali się w sprawowaną liturgię.

Swoje ważne zadania spełnia również organista, który gra na organach, kantor lub chór, który podtrzymuje śpiew wiernych. Ważną osobą jest również zakrystian, który przygotowuje rzeczy potrzebne do sprawowania Eucharystii, otwiera i zamyka kościół, dba o porządek w zakrystii oraz wykonuje wiele innych czynności.

Jak widać, każdy członek Kościoła ma swoje szczególne zadania do spełnienia w liturgii. Dzięki temu wiele osób, w zależności od własnych umiejętności i predyspozycji, może być zaangażowanych w przygotowanie Mszy Świętej,

Ceremoniarz parafii św. Kazimierza
Królewicza w Białymstoku
Adam Sawicki

KOLĘDA Z INNEJ PERSPEKTYWY

Od świąt minęło już trochę czasu. Ciągle jednak towarzyszy nam radosna atmosfera, a w domach do początku lutego stały jeszcze choinki. Choć elegancki, świąteczny wystrój stołu widzieliśmy może ostatni raz pod koniec grudnia, to jednak zanim nadejdą kolejne święta, jest taki jeden dzień, kiedy nasze stoły znów pokryje biały obrus i pojawią się na nim dwie świece, krzyż i woda święcona w odświętnym talerzyku wraz z kropidłem. To wizyta duszpasterska, zwana powszechnie „kolędą". Ostatnimi czasy spotyka się ona z ostrą krytyką szczególnie ludzi młodych, osób w moim wieku. Czy słusznie?

BŁĘDNY STEREOTYP?

Wielu z nas patrzy na tę wizytę kapłana bardzo stereotypowo. Patrząc okiem krytyka, potraktujemy zatem kolędę tylko jako krótkie spotkanie, na które trzeba czekać kilka godzin, wydać kilkadziesiąt złotych i pokazać zeszyt z religii.

Owo zebranie trwa kilka, może kilkanaście minut. Dla sceptyków jedyną pociechą zdają się być cukierki i obrazki, które dostaną dzieci i dorośli. Zatem czy ta wizyta ma jakikolwiek sens, jeżeli księża nie rozmawiają bądź mało rozmawiają z wiernymi (chociaż trzeba przyznać, że zdarza się, i to nierzadko, że to wierni nie mają potrzeby i ochoty rozmawiać z księdzem), tylko odmówią modlitwę, wezmą pieniądze, dadzą w zamian obrazek i słodkości? Gdy przypominam sobie kolędę w moim domu z ostatnich kilku lat, to muszę się przyznać, że trochę czegoś innego oczekiwałem i sam ją krytykowałem. Często kolęda była krótka i taka sama jak opisana wyżej. A patrząc wrogim okiem, na pewno kolęda nie będzie miała

dla nas żadnych pozytywnych cech. Tylko czy na pewno ich nie ma? Bo ja sam dopiero wtedy, gdy spojrzałem na nią z trochę innej pespektywy, przestałem ją negować.

TO NIE KAPŁAN JEST NAJWAŻNIEJSZY

Kiedy zbliżają się wakacje, zawsze z niecierpliwością czekam na letnie rekolekcje oazowe. Są one pewnym oderwaniem od rzeczywistości, oczyszczeniem, dzięki któremu jestem w stanie ewangelizować cały rok aż do kolejnych rekolekcji. Dużo jednak na takich rekolekcjach zależy od księdza, który dany wyjazd prowadzi. W swojej przygodzie z Ruchem Światło-Życie zawsze trafiałem na wybitnych kapłanów, którzy potrafili wpoić mi wartości, według których starałem się żyć i przekazywać je innym. Co jakiś czas słyszę jednak z opowieści o przypadkach księży, którzy nie spełniają pokładanych w nich nadziei, a nawet mogą gorszyć wielu młodych ludzi. Nierzadko więc księża opiekujący się tego typu wyjazdami nie odpowiadają niektórym osobom. Pewien animator powiedział mi kie-

dyś bardzo mądre słowa. Uświadomił mi, że to nie ksiądz jest najważniejszy podczas rekolekcji, tylko Jezus. Kapłan jest tylko pośrednikiem, a my mamy w nim i w zaistniałych sytuacjach dostrzegać Boga i przezwyciężać nasze uprzedzenia. Pomogły mi te słowa. Zmieniły również mój pogląd na zimową wizytę duszpasterską.

W kapłanie zobaczmy Jezusa, który swoją często skromną i prostą modlitwą błogosławi nasze mieszkania. A odwiedziny potraktujmy jak wizytę Jezusa w naszym domu, który modli się z nami i za nami. Nasza modlitwa też jest ważna, oddajemy w niej siebie pod opiekę Jezusa i Jego Matki, aby chronili nas, opiekowali się nami i naszymi rodzinami. Pokropienie wodą święconą jest niczym oczyszczenie z grzechów, może nie tak dosłowne, ale moc wody święconej jest wielka. Wśród moich znajomych kontrowersje wzbudzają pieniądze, ale przecież nie musimy ich ofiarowywać, nikt nas nie zmusza do ich dawania. Chcesz to dajesz, nie chcesz, to nikt ci głowy za to nie urwie i nie wypisze z parafii, ofiara jest przecież - przynajmniej w naszej parafii - dobrowolna. Jednakże postarajmy się spojrzeć na tę ofiarę inaczej, jako ofiarę na świątynię, z której korzystamy wszyscy, w której się modlimy, w której chcemy, aby było ciepło, aby było wygodnie i przyjemnie, a ofiarę na kolędującego kapłana jako na ofiarę dla tego, który wstawia się za nami u Boga. Takie podejście nabiera zupełnie nowego znaczenia.

Więc zwracam się tu szczególnie do młodych osób i zagorzałych sceptyków kolędy: zastanówcie się, czy warto przyjmować Jezusa w osobie księdza po kolędzie czy nie? Czy nie warto, aby Bóg pobłogosławił raz w roku nasz dom i nas samych?

Patryk - uczeń liceum

MOJA DROGA DO BOGA

W domu nigdy nie słyszałem o Bogu. W wieku 25 lat ochrzciłem się, ale nie z potrzeby serca. Zrobiłem to dla swojej przyszłej żony. Teraz nie wyobrażam sobie, że mógłbym iść spać bez lektury Pisma Świętego. Od kilku miesięcy staram się codziennie uczestniczyć w Eucharystii i jest to dla mnie najważniejsza godzina w ciągu całego dnia.

OD ATEISTY DO KATOLIKA

Mam na imię Grzegorz, urodziłem się prawie sześćdziesiąt lat temu. Wychowałem się w niewielkim mieście, gdzie mój Tata służył jako oficer polityczny Ludowego Wojska Polskiego. W domu nigdy nie słyszałem o Bogu ani nie widziałem żadnych symboli religijnych. Dorastałem w przekonaniu, że Bóg nie istnieje. To, że nie zostałem ochrzczony, nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Co prawda na święta Bożego Narodzenia dzieliliśmy się opłatkiem a na Wielkanoc święconką. Robiliśmy to, bo taka była tradycja i nie rozumiałem, dlaczego część moich kolegów w święta szła do kościoła. Przecież było wiele ciekawszych sposobów na spędzenie świąt. Po odejściu Taty na emeryturę zamieszkaliśmy w Białymstoku. Jako 23-letni nieochrzczony ateista poznałem dziewczynę, w której się zakochałem. Od razu wiedziałem, że to jest ta jedyna, z którą chciałbym spędzić resztę życia. I tu się zaczęły trudności. Moja wybranka pochodzi z katolickiej rodziny i jest osobą głęboko wierzącą. Wspólne życie bez ślubu kościelnego raczej nie wchodziło w grę. Dla niej zgodziłem się, żeby ks. Wacław Chilmon mnie przygotował do Sakramentu Chrztu Świętego. W wieku 25 lat pierwszy raz od tego wspaniałego kapłana usłyszałem więcej o Bogu. Ksiądz Wacław mnie ochrzcił oraz udzielił I Komunii Świętej. W 1992 roku wzięliśmy ślub kościelny, a w 1994 roku urodziła się nam córeczka. Przez trzydzieści lat chodziłem z żoną i córką w niedziele i święta do kościoła, ale robiłem to nie z wiary czy potrzeby serca, ale dlatego, żeby nie sprawiać przykrości żonie. Dzisiaj z perspektywy czasu wiem, że w życiu nic się nie dzieje przypadkiem a wszystko jest precyzyjnym planem Boga, który ponad 30 lat temu zesłał mi anioła w postaci mojej żony i za jej pośrednictwem spowodował, że moja Mama, Tata i Babcia powrócili do Boga, a ja stałem się chrześcijaninem.

NAWRÓCENIE (DECYZJA)

Od wielu lat moja żona uczestniczyła w różnych rekolekcjach, na które ją zawoziłem rano i odbierałem w nocy. Zastanawiałem się, jak można przez tyle godzin się modlić i słuchać jakiegoś księdza tym bardziej, że po kilkunastu godzinach spędzonych na krześle w jakiejś hali sportowej wracała rozpromieniona i pełna energii. W styczniu 2013 roku postanowiłem to sprawdzić i poszedłem wraz z żoną na charyzmatyczne rekolekcje „PRAWDA WOLNOŚĆ ŻYCIE". Podczas gdy ks. Krzysztof Kralka głosił kerygmat, poczułem coś, czego nie jestem w stanie wyjaśnić, ale wiedziałem, że chcę iść przez dalsze życie za Jezusem. Przyjąłem Jezusa za swojego Pana i powierzyłem Mu swoje życie. Od tego czasu widzę, jak Jezus działa w moim życiu i je zmienia. To była najważniejsza decyzja w moim życiu.

EUFORIA I ZWĄTPIENIE

Po tych rekolekcjach tak się zachłysnąłem wiarą i tym, że Bóg mnie bezinteresownie kocha, że starałem się uczestniczyć we wszystkich rekolekcjach i Mszach Świętych z udziałem charyzmatyków. Zacząłem nawet czytać Pismo Święte. Ale gdy

euforia opadła, zaczęła się proza życia. Nadal próbowałem czytać Biblię i jak czegoś nie rozumiałem zaczynałem kombinować „na chłopski rozum" i starałem się to wyjaśnić. Moja jeszcze słaba i nieugruntowana wiara zaczęła topnieć jak płatek śniegu.

FIZYCZNE I DUCHOWE UZDROWIENIE

Kilkanaście lat wcześniej miałem poważny wypadek samochodowy. Policjanci, którzy przybyli na miejsce wypadku, byli bardzo zdziwieni jak to możliwe, że przeżyłem, bo samochód nadawał się tylko do kasacji. Podczas wypadku poza innymi obrażeniami uszkodziłem górną część kręgosłupa. Przez wiele lat kręgosłup nie dawał mi spokoju i coraz bardziej cierpiałem, a lekarze byli bezradni.

Podczas nabożeństwa w Wielką Sobotę w kościele pw. św. Kazimierza udało mi się usiąść na ławce dla ministrantów, bo stanie przez całe nabożeństwo z moim bolącym kręgosłupem nie było możliwe. Siedzenie bez oparcia też było dużym wyzwaniem. Po pewnym czasie ból był nie do wytrzymania. Powiedziałem do żony, że muszę wyjść pochodzić i się rozruszać. W tym momencie poczułem w górnej części pleców przyjemne ciepło i promieniujące mrowienie. Zdziwiony tym, iż ból całkowicie ustąpił zażartowałem do żony, że chyba Jezus zobaczył, że się chłopina wierci i nie wytrzyma do końca nabożeństwa, dlatego postanowił mnie uzdrowić.

Dzisiaj jestem pewien, że przez to uzdrowienie fizyczne Jezus chciał uzdrowić również moją słabnącą wiarę mówiąc do mnie jak do niewiernego Tomasza: „I przestań być niedowiarkiem, a bądź wierzącym".

DALSZA DROGA Z JEZUSEM (BOŻE PROWADZENIE)

Od tego dnia już nie mam najmniejszych wątpliwości, że Jezus żyje i jest obecny wśród nas. Droga, którą nas Jezus prowadzi jest niejednokrotnie kręta i pod górę, ale wiem, że jest to droga ku życiu. Pomimo codziennych trudności i kłopotów czuję wewnętrzny spokój, bo wiem, że On jest ze mną i mnie nie zawiedzie. Jezus przemienia moje życie i pomaga mi dokonywać właściwych wyborów. Od ponad dwóch lat należę do Wspólnoty. Nie wyobrażam sobie, że mógłbym iść spać bez lektury Pisma Świętego. Od kilku miesięcy staram się codziennie uczestniczyć w Eucharystii i jest to dla mnie najważniejsza godzina w ciągu całego dnia. W 2013 roku myślałem, że się nawróciłem. Teraz wiem, że wtedy tylko podjąłem właściwą decyzję, która sprawiła, że jestem szczęśliwym człowiekiem, a nawracał się będę do końca życia.

Grzegorz

ŚWIADECTWO UZDROWIENIA ZA WSTAWIENNICTWEM BŁOGOSŁAWIONEGO KS. MICHAŁA SOPOĆKI

Błogosławiony ks. Michał Sopoćko to orędownik Bożego Miłosierdzia, który wyprasza Jezusa o miłosierdzie dla ludzi. Za jego wstawiennictwem dokonują się cuda. Takiego cudu doświadczyła również nasza parafianka - być może przyczyni się on do ogłoszenia ks. Michała świętym. Oto jej historia.

Od Redakcji

W czerwcu 2009 roku w badaniu dopplerowskim USG tarczycy stwierdzono u mnie guza o wymiarach 10,6x7,5x6,7 mm. Pani profesor po odczytaniu wyniku stwierdziła, że należy wykonać biopsję i operować. Ta wiadomość mnie przeraziła.

Jestem osobą głęboko wierzącą, więc skierowałam swoje kroki do najlepszego lekarza - Jezusa Miłosiernego. Przeżyłam bardzo głęboko uroczystości beatyfikacji ks. Michała Sopoćki we wrześniu 2008 roku. I mając w pamięci te wydarzenia przyszła mi do głowy myśl, że właśnie jego będę prosiła o wstawiennictwo przed Panem. Błogosławiony ks. Sopoćko to przecież umiłowany kapłan Jezusa.

Gdy tylko mogłam, uczestniczyłam w nabożeństwach w kaplicy przy ulicy Poleskiej i w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Modliłam się gorąco za wstawiennictwem ks. Michała. Odmawiałam też modlitwę z obrazka z malutką relikwią i wizerunkiem ks. Sopoćki, już błogosławionego, o uproszenie łask za jego przyczyną.

Zbliżała się rocznica beatyfikacji. Nadal nie ustawałam w żarliwej modlitwie. W pełni ufając Jezusowi Miłosiernemu, w czasie wszystkich nabożeństw rocznicowych, ze łzami w oczach, błagałam bł. ks. Michała o wstawiennictwo za mną przed Panem i moje uzdrowienie. W trakcie uroczystości rocznicowych doznałam dziwnego pokoju serca, usłyszałam wewnętrzny głos, zupełnie jakby ktoś do mnie powiedział: Jesteś zdrowa.

Kilka dni po uroczystościach w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, przed wykonaniem biopsji, postanowiłam ponownie wykonać badanie USG tarczycy, ponieważ w głębi serca wierzyłam, że jestem zdrowa. Badanie to wykonałam 7 października 2009 roku. Wynik: tarczyca zupełnie zdrowa, a po zmianach nie ma śladu. Z tym wynikiem udałam się ponownie do pani profesor, która kierowała mnie na biopsję i operację. Stwierdziła, że to niemożliwe, aby tej wielkości zmiana zniknęła, że nie ma cudów i poleciła swojej asystentce wykonanie ponownego badania w jej gabinecie. To badanie również potwierdziło, że moja tarczyca jest czysta.

W tym roku mija 8 lat od momentu uzdrowienia. Jestem nadal pod opieką endokrynologa. Moja tarczyca jest zdrowa i przez te 8 lat nie przyjmuję żadnych leków od tarczycy.

W 2014 roku złożyłam powyższe świadectwo wraz z dokumentacją medyczną na ręce kustosza Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Mam nadzieję, że chociaż w minimalnym stopniu pomoże ono w procesie kanonizacyjnym bł. księdza Michała Sopoćki, za który się żarliwie modlę.

Jezu, ufam Tobie!!!
Irena, żona Grzegorza

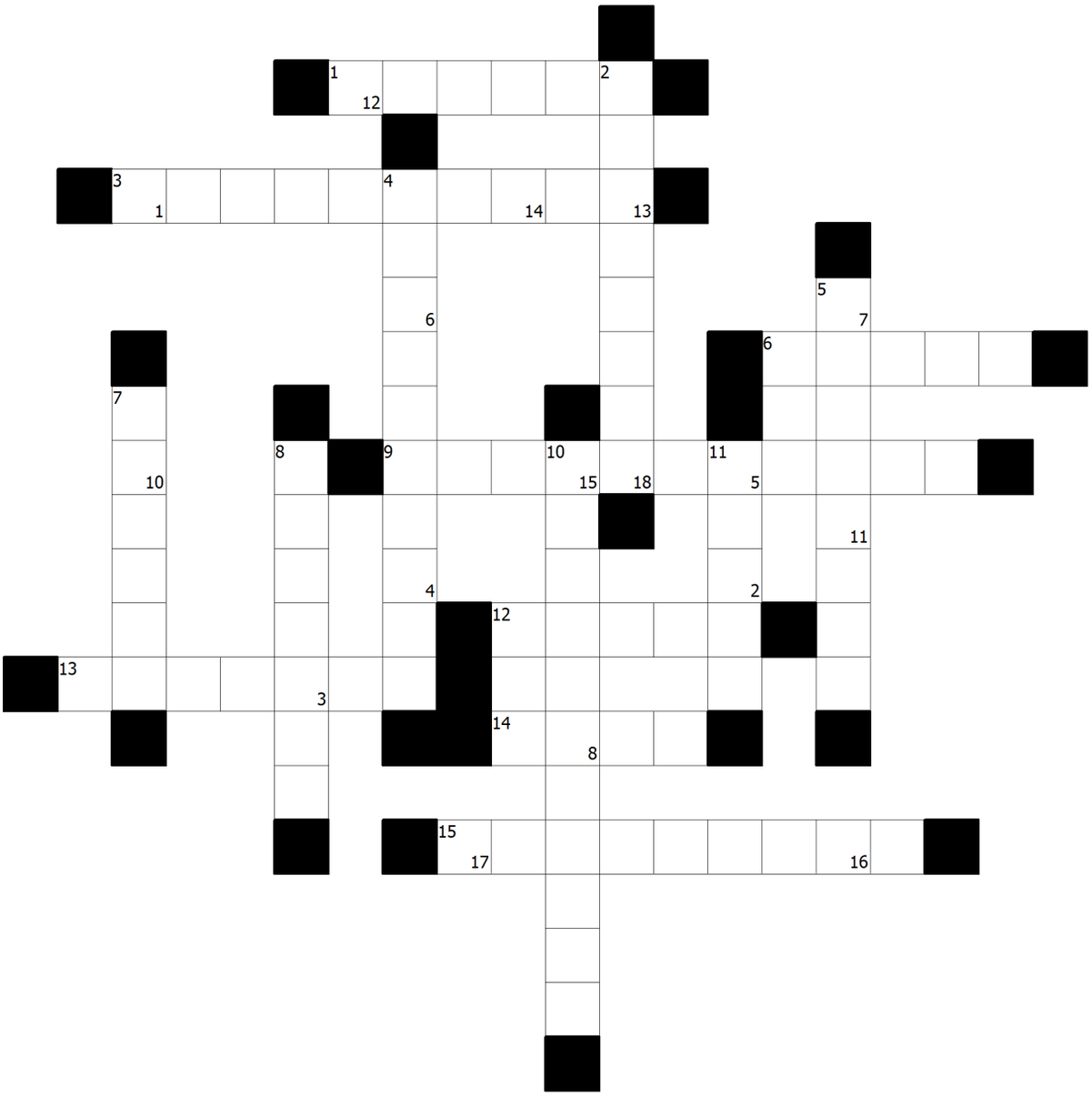

Poziomo:
1. Z języka greckiego: miłość przyjacielska, bezinteresowna to ..... .
3. Prężnie działająca wspólnota w naszej parafii „Przyjaciele ……..”.
6. Jaka księga Pisma Świętego ma skrót Lb?
9. Transsubstancjacja to inaczej …..... .
12. Góra, na której Abraham złożył w ofierze swego syna Izaaka?
13. Trzy główne religie monoteistyczne to chrześcijaństwo, islam i ..... .
14. W kościele jest główna i boczna.
15. Kara kościelna określana jako „ekskomunika mniejsza”.

Pionowo:
2. Chrystus wskazał potrzebę Godziny Świętej św. Marii Małgorzacie .....?
4. Ruch religijny zwalczający kult obrazów sakralnych?
5. Jakie jest drugie imię ks. proboszcza Wojciecha Łazewskiego?
7. Ilu wikariuszy jest obecnie w parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku?
8. Nowennę do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły ułożył argentyński ksiądz ..... .
10. Święta, będąca siostrą bliźniaczką św. Benedykta?
11. W naszej parafii najmłodszym wiekiem wikariuszem jest ksiądz ..... .

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

12	13	14	15	16	17	18

Rozwiązanie krzyżówki należy dostarczyć do kancelarii parafialnej do 28 lutego 2017 r. z podaniem imienia i nazwiska oraz numeru telefonu. Spośród uczestników rozlosowana zostanie nagroda rzeczowa. Hasło krzyżówki z numeru 13 brzmi: Doktor Kościoła. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Hanna Sokolik z ul. Palmowej. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagrody do kancelarii parafialnej.

ZESŁANI ZA NIEWINNOŚĆ

Białostocki Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru każdego roku gromadzi coraz większą rzeszę uczestników. To dobrze, bo pamięć trwa… I musi trwać. Były cztery masowe deportacje. Pierwsza rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku. Była wówczas bardzo mroźna zima.

Deportacja - wyraz nam całkiem obcy, wręcz naukowy. A za nim kryje się nieszczęście ludzi, bez względu na wiek, płeć, stan zdrowia… Tych setek tysięcy wyrzuconych z własnych domów, na poniewierkę w dalekie, obce, a przede wszystkim mroźne strony. Osoby deportowane były umieszczane w specjalnych osadach wiejskich lub osiedlano je w terenie wśród ludności miejscowej. Ucieczka, ze względu na olbrzymie bezkresne przestrzenie, była praktycznie niemożliwa. W dodatku system sowiecki nie pozwalał nawet swoim obywatelom podróżować bez specjalnych przepustek, bez których nie można było kupić biletu kolejowego.

Niemcy w latach okupacji stosowali system odpowiedzialności zbiorowej. Rozstrzeliwując ludność wsi, w pobliżu której doszło do potyczki z partyzantami, mordowali ludzi całkiem przypadkowych. Sowieci, zsyłając na poniewierkę rodziny konspiratorów, urzędników, oficerów WP lub policjantów, uderzali w ludzi najbliższych ich sercom i myślom - w rodziny. Za ojca odpowiadał syn lub córka, za męża - żona, za dzieci - ich rodzice. Wiek i stan zdrowia nie odgrywał żadnej roli. Dlatego śmiertelność wśród deportowanych była duża. Umierały

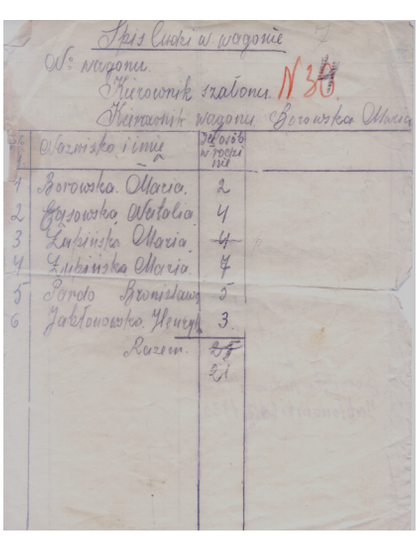
Spis ludzi w wagonie
Nr wagonu
Kierownik szałonu N 38
Kierownik wagonu Borowska Maria

Nr	Nazwisko i imię	Ilość osób w rodzinie
1	Borowska Maria	2
2	Gąsowska Natalia	4
3	Łukińska Maria	~~4~~
4	Łukińska Maria	7
5	Pardo Bronisława	5
6	Jakłonowska Henryka	3
	Razem	~~25~~ 21

lista osób w wagonie

W takich wagonach jechali deportowani na Wschód

niemowlęta, starcy, kobiety ciężarne lub ludzie chorzy.

Deportowano za „kogoś", ale deportowano też za tzw. urodzenie, wykształcenie lub wykonywany zawód. A nawet za zbyt duży ganek w zamieszkiwanym domu. Ktoś, kto był całkowicie posłuszny nowej władzy, pracował, chodził na wszystkie nakazane zebrania i masówki, nie kontaktował się z ludźmi, których władza nie lubiła, jednak nie mógł spać spokojnie. Groziła mu deportacja. I wszystkim jego bliskim. Na nieludzką ziemię bydlęcymi wagonami wywieziono ponad milion obywateli ziem polskich wcielonych do Związku Sowieckiego.

W pierwszej deportacji, która odbyła się w lutym 1940 roku z obwodu białostockiego wywieziono 1245 rodzin, w tym 740 wojskowych oraz 505 cywilnych. Łącznie ok. 12 tysięcy mieszkańców wtłoczonych do 478 wagonów szerokotorowych oraz tyle samo wagonów wąskotorowych. W każdym z nich było ok. 25 osób dorosłych i dzieci oraz podręczny bagaż.

KUFEREK, JAK DAR ŻYCIA

Doktor Tadeusz Borowski-Beszta urodził się w 1934 roku w Łapach. Jego ojciec, Marcin Borowski-Beszta, był oficerem Wojska Polskiego. W 1918 roku brał udział w rozbrajaniu Niemców w Łapach. W czasie wojny polsko-bolszewickiej początkowo dowodził kompanią, a w końcowej fazie walk batalionem piechurów. W wolnej Polsce służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. Jego żoną była Maria z Grabowskich. W 1939 roku kpt. Marcin Borowski-Beszta znowu walczył przeciwko Sowietom. Bił się pod Osowcem, Grodnem i Wilnem. Przedostał się na Litwę, gdzie został internowany. Wkrótce uciekł i dotarł do Łap. Tuż po świętach Bożego Narodzenia zgłosił się do siedziby NKWD. Został zatrzymany i osadzony początkowo w więzieniu białostockim. Po trzech miesiącach Sowieci wywieźli go w nieznanym kierunku. Aresztowano również Marię z synem Tadeuszem oraz jego dziadkiem Marcinem Grabowskim. Wszyscy zostali wywiezieni do Kazachstanu.

- Mama dobrze wiedziała, czym jest system sowiecki - wspomina doktor. - Enkawudziści dali nam pół godziny na spakowanie. Mama zapakowała cały kufereczek bielizną pościelową. Na zesłaniu kroiła tę pościel na kawałki i haftowała kolorowymi nitkami. Miejscowi z chęcią to brali, w zamian dając jakieś jedzenie. W kazachskim kołchozie Kazanka przygarnęła nas rodzi-

na Dobrowolskich, Polaków wywiezionych z sowieckiej części Ukrainy w 1936 roku. Niewielki, jednoizbowy domek był zbudowany z surowych bali, z glinianym klepiskiem zamiast podłogi. Dach był pokryty darnią. W tej jednej izbie mieszkało sześć osób. Dzieci i chorzy mieli przywilej spania blisko pieca - wspomina zesłaniec.

Maria Borowska, matka Tadeusza, była schorowaną osobą, więc nie mogła pracować. Bardzo jednak dbała o swego jedynaka. Tymczasem pewnego dnia mały Tadeusz wpadł do chaty wołając: Mama, ja chaczu kuszać. Maria Borowska czyściła wówczas żeliwny garnek popiołem. - I takim gwaczem dostałem po buzi - wspomina doktor. - Bez słowa komentarza to było. Najkrótsza lekcja wychowania patriotycznego. Później więcej już w domu po rosyjsku nie mówiłem - tłumaczy.

Ciężar utrzymania rodziny spadł na prawie 80-letniego dziadka, Marcina Grabowskiego. Tadeusz miał wówczas siedem lat i uczęszczał do miejscowej szkoły. Jednak miał też obowiązek pracy przy kołchozowej wialni. Mając jedenaście lat musiał zarobić na swoje i matki utrzymanie. - Mój dziadek w 1945 roku zachorował na martwicę palców nóg - wspomina doktor Borowski. - Nie było dla niego ratunku. Bardzo cierpiał, palce mu wprost odpadały od nóg. Jego ciało złożyliśmy w małej skrzynce na stepowym cmentarzu. Moja mama potajemnie znekrotyzowała kilka palców i przywiozła do Polski. Zostały one złożone w rodzinnym grobie na cmentarzu w Łapach - mówi doktor. Do kraju wróciliśmy w maju 1946 roku. Powiedziano nam, że będzie transport Polaków, ale nie powiedziano, kiedy to nastąpi. Pamiętam, że przez kilka dni szalała wówczas burza śnieżna. Świata nie było widać. Jedyne okienko w chatce było całkiem zasypane śniegiem. Nagle usłyszeliśmy wołanie: Pani Borowska, wyjeżdżamy ze wsi! To było głos Henryka Pogorzelskiego z Pogorzałek koło Białegostoku, który zorientował się, że w gromadce szykujących się do transportu nie było Borowskich z Łap.

Wśród nielicznych pamiątek rodzinnych najcenniejszą jest szabla oficerska kpt. Marcina Borowskiego- Beszty

CZŁOWIEK Z PIĘTNEM ZESŁAŃCA

Tadeusz wrócił do Łap tylko z matką, ale z głęboką nadzieją, że znowu zobaczy swojego ojca. Po raz ostatni widział go w grudniu 1939 roku. W pamięci zachował obraz ojca ubranego w płaszcz wojskowy, wychodzącego z domu do siedziby NKWD. - Całą noc czekałem na ojca, płakałem. A łzy? Musiały przyschnąć.

Kpt. Marcin Borowski-Beszta ma swój symboliczny grób na cmentarzu w Łapach. W tym samym grobie spoczywają trzy palce Marcina Grabowskiego.

Tadeusz zaczął uczęszczać do szkoły powszechnej, szybko nadrabiając zaległości. W liceum w Łapach był wyróżniającym się uczniem i sportowcem. Jednak na wymarzone studia medyczne nie został przyjęty. W szkolnej księdze protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej zachowała się adnotacja: Uczeń wybitnie zdolny w nauce i sporcie. Ze względu na pochodzenie społeczne nie jest wskazana rekomendacja na studia. - Składałem egzamin pisemny i się nie dostałem - wspomina doktor Tadeusz Borowski-Beszta. - Moi koledzy mieli słabsze wyniki w szkole średniej, to dostali się. Mogłem rozpocząć studia dopiero po śmierci Stalina, w 1953 roku.

Maria i Marcin Borowscy- Beszta z synem Tadeuszem na spacerze w Białymstoku. Ok. 1938 rok.

Niełatwo doktora namówić na obszerniejsze wspomnienia. Może dlatego, że wciąż ma tyle zajęć, tak bardzo na niego czekają pacjenci białostockiego hospicjum. Ale ta powściągliwość jest cechą wielu Sybiraków. Tymczasem w swoim archiwum znalazłem notatkę sprzed ponad 20 lat, z mojego wywiadu z Tadeuszem Borowskim-Besztą. Otóż wspominał on wówczas, że jako student medycyny pragnął zostać chirurgiem. I może nawet kilka razy stanął przy stole operacyjnym. Jednak któryś z lekarzy zauważył, że młody doktor miał nieco zdeformowane opuszki palców. To była pamiątka z zesłania i mrozów tam panujących. Musiał więc poszukać innej specjalizacji medycznej…

„Jeśli tysiące Sybiraków raczej cierpi niż nienawidzi swych prześladowców, niesie pamięć, a nie przeklina - to mamy jako Polacy powody dziękować Panu Bogu za tę zdolność. Prawdziwie chrześcijańską, przebaczania, a ponadto - wysoko nieść głowę w poczuciu godności narodowej. Czy to jest również Pana przeświadczeniem?

- Tak - odpowiedział doktor Tadeusz Borowski-Beszta".

Na podstawie notatek własnych oraz fragmentów książki pt. „Zbudować dom. Opowieść o hospicjum w Białymstoku i jego kierowniku Tadeuszu Borowskim-Beszcie" opracował Marian Olechnowicz

ULICE NASZEJ PARAFII: ULICA DĘBOWA

Ulica Zagórna w naszej parafii to dzisiaj cały szereg bloków mieszkalnych, z pozostałymi wśród nich dwoma domami jednorodzinnymi. Nazwa pochodzi od dawnego przymiotnika „zagórny", to znaczy leżący, mieszkający czy znajdujący się za górą lub za górami. A jak to jest z naszą ulicą Zagórną?

POŁOŻENIE

Ulica Zagórna zaczyna się u stóp cmentarnego wzgórza parafii Wszystkich Świętych i ciągnie się wzdłuż kolejnego wzniesienia, stanowiącego granicę doliny rzeki Białej, na którym znajduje się nasz parafialny kościół. Zagórna leży więc na takim terenie, gdzie w dawnych czasach nikt nie wznosił osiedli, gdyż z jednej strony były one podmokłe, z drugiej zaś strony groziły zalaniem podczas powodzi wodami rzeki, która daną doliną płynęła. Klasztor w Supraślu został na przykład zbudowany na wysokim brzegu rzeki Supraśl - po drugiej stronie są łąki regularnie zalewane przez rzekę wczesną wiosną, natomiast w Sandomierzu wzniesiono kościoły i kamienice na lewym, wysokim brzegu Wisły, a nie po prawej jej stronie.

GÓRY PISMA ŚWIĘTEGO

Od zarania dziejów góry fascynowały człowieka. Ich potęga, ich piękno, ich wyniosłość kierowały myśli ludzi ku siłom wyższym, bóstwom, Bogu. Góry odgrywają też ważną rolę w Piśmie Świętym zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Najważniejsze z nich to: Synaj (Horeb), Nebo, Karmel, Syjon, Tabor, Góra Błogosławieństw, Góra Oliwna.

Góra **Synaj** to najważniejsze miejsce w wędrówce narodu wybranego do Ziemi Obiecanej. To na niej Mojżesz rozmawia z Bogiem (Wj 33,9), to na niej otrzymuje Dziesięć Bożych Przykazań (Wj 34,28n), to na niej zostaje zawarte przymierze Boga z Izraelem (Wj 24,7n).

Góra **Nebo** położona 15 kilometrów na wschód od Morza Martwego to miejsce śmierci Mojżesza, który wprawdzie nie wszedł do Ziemi Obiecanej, ale ze szczytu tej góry ją ujrzał (Pwt 32,49n).

Grzbiet góry **Karmel** króluje nad przylądkiem Hajfy. Góra ta kieruje nasz wzrok ku prorokowi Eliaszowi. To na niej doszło do rozprawy pomiędzy prorokiem Eliaszem, a prorokami Baala (1 Krl 18).

Jerozolimska góra **Syjon** to „święta góra Boga", symbolizująca Niebo i królestwo mesjańskie. W Godzinkach śpiewamy o „górnym Syjonie" czyli o Niebie.

Góra **Tabor**, leżąca 18 km na zachód od jeziora Genezaret była - według tradycji - miejscem Przemienienia Pana Jezusa (Mk 9,2-9).

Góra **Błogosławieństw** znajduje się w pobliżu Kafarnaum. To na niej Pan Jezus miał wypowiedzieć osiem błogosławieństw i wygłosić kazanie na górze (Mt 5-7).

Góra **Oliwna** położona na wschód od Jerozolimy jest przedzielona od Góry Świątynnej Doliną Cedronu. Oliwną zwana ze względu na to, że rosną na niej drzewa oliwne. To z Góry Oliwnej Jezus udał się przed męką do Jerozolimy (Mk 11,1), po Ostatniej Wieczerzy tam się modlił, tam został pojmany (Mk 14), po 40 dniach po swoim Zmartwychwstaniu tam miało miejsce Jego Wniebowstąpienie (Dz 1,3).

BLIŻEJ BOGA

Tematyka „góry" służąca do podjęcia ważnych spraw z zakresu duchowości często pojawia się w Pismach Ojców Kościoła. Wybrałem św. Grzegorza z Nyssy (335-394), jednego z trzech wielkich Ojców Kapadockich, młodszego brata św. Bazylego, biskupa kapadockiej Nyssy. Kapadocja znajduje się dzisiaj w środkowej Turcji i znana jest z bardzo cennych zabytków chrześcijańskich, sięgających czasów wczesnego chrześcijaństwa.

Istnieje osiem homilii Grzegorza z Nyssy na temat ośmiu błogosławieństw, porównanych do schodów, którymi Słowo prowadzi nas stopniowo aż na szczyty doskonałości. Każde kolejne błogosławieństwo stanowi następny stopień w drodze do doskonałości. Fragment szóstej homilii, odnoszącej się do błogosławieństwa: „**Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą**", znajduje się w Liturgii Godzin w tomie III, w czytaniu przeznaczonym na czwartek 12. tygo-

dnia Okresu Zwykłego.
W homilii tej Grzegorz przywołuje obraz góry znajdującej się nad morzem. Człowiek jest już na jej szczycie i spogląda na bezkresne morze. Oznacza to, że „z wysokości słowa Pana, jakby z wierzchołka góry, patrzę w niezmierzoną głębię Bożych zamysłów".
Grzegorz szerzej opisuje nadmorską górę i jakich emocji może na niej doświadczyć ten, kto wspiął się na nią: „Często nad brzegiem morskim zobaczyć można górę, od strony morza jakby przez pół odciętą, wygładzoną z wierzchu aż do dołu, której szczyt wznosi się prosto ponad przepaścią wód. Każdy, kto z takiej wysokości spogląda w otchłań morza, doznaje zawrotu, tak jak i ja doznaję zawrotu z powodu niezwykłej wypowiedzi Pana: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą".
Ten „zawrót głowy" bierze się z nadziei oglądania Boga. Wszak „życie wieczne polega na oglądaniu Boga. (...) Tymczasem zarówno prorocy, jak i Apostołowie napełnieni Duchem Świętym świadczą, iż nie można widzieć Boga. Gdzież zatem miejsce dla nadziei człowieka?". Tę nadzieję należy położyć w Słowie, podobnie jak to uczynił Piotr: „Pan .... podobnie postąpił względem chwiejącego się Piotra, którego postawił na wodzie, jakby na stałym i trwałym gruncie, aby nie zatonął. Jeśli więc także i ku nam Słowo wyciągnie swą rękę i niepewnych wobec głębi rozważań umocni we właściwym rozumieniu, nie będziemy się już lękać, mocno trzymając się Słowa, które będzie nam przewodnikiem".
To „oglądanie Boga" oznacza posiadanie wszelkiego dobra w Bogu: „Czego zresztą po otrzymaniu tak wielkiego dobra można jeszcze pragnąć, skoro w Tym, którego się ogląda, posiada się wszystko?". Widzieć Boga w niebie oznacza posiadać wszelkie dobra: „niekończące się życie, wieczną niezniszczalność, szczęście nieśmiertelne, trwałe królestwo, ustawiczną radość, prawdziwą światłość, słodkie wołanie Ducha, chwałę niedostępną, nieustanne wesele i w ogóle wszelkie dobro".

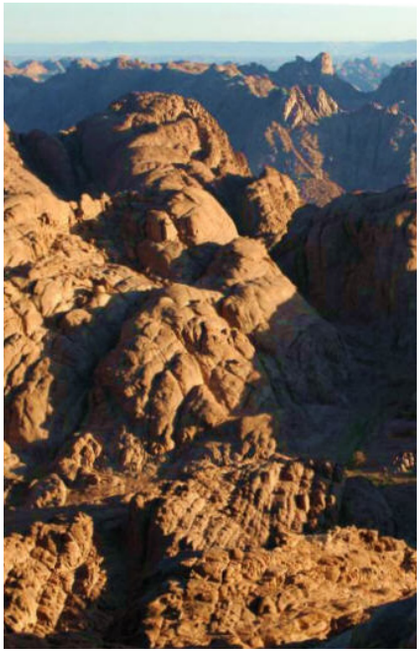

Z NASZEGO PODWÓRKA

Z dalekiej Kapadocji przenieśmy się do naszej Ojczyzny. Zauważmy, że nasze najważniejsze narodowe sanktuarium maryjne znajduje się na Jasnej Górze w Częstochowie, a nasze sanktuarium maryjne diecezjalne w Różanymstoku. Rzeczownik „stok", który wchodzi w skład nazwy miejscowości, nie tylko zresztą Różanegostoku, ale i Białegostoku, oznacza „zbocze", co więcej - w dawnej polszczyźnie mogło to być także źródło lub strumień wody po takim zboczu spływający.
Na koniec zadajmy sobie pytanie: czy na terenie naszej diecezji lub szerzej - w naszym północnowschodnim rejonie - te niewielkie, chociaż bardzo urokliwe wzgórza kierują nasze serca ku Panu Bogu? Wszakże zarówno nasz kościół parafialny wraz z krzyżem w plebanijnym ogrodzie, jak i pobliski cmentarz z kościołem pod wezwaniem Wszystkich Świętych znajdują się na wzgórzach, a jeden z najwspanialszych kościołów okresu międzywojennego w Polsce został zbudowany na wzgórzu św. Rocha. Niektóre cmentarze położone są też na wzgórzach. Taki „górski" cmentarz znajduje się w pobliżu Królowego Mostu, w puszczy - na nim obok prawosławnych możemy też odnaleźć groby katolickie. Nie można zapomnieć o cmentarzu, gdzie są pochowani nasi rodacy, którzy oddali swoje życie walcząc o wolną Polskę podczas Powstania Listopadowego. To miejsce pamięci znajduje się u stóp wzgórza osady, która nazywa się Kopną Górą i znajduje się w gminie Supraśl.
Najwyższe wzniesienia morenowe w leżącej w pobliżu Białegostoku Puszczy Knyszyńskiej noszą nazwę Wzgórz Świętojańskich. Jednym z najwyższych wzniesień Wzgórz jest Góra Św. Jana (209 m). Na jej szczycie możemy odnaleźć krzyż, który na starej sośnie upamiętnia powstańców styczniowych oraz im poświęcony głaz z pamiątkową tablicą.
Na koniec o jeszcze jednym ciekawym miejscu na górze. Tym razem w parafii Krynki. Na terenie dawnej Puszczy Kryńskiej, której od XVII wieku strzegli przodkowie mojej matki, pomiędzy Kruszynianami a leżącymi dziś na granicy z Białorusią Ozieranami wytyczono „szlak ekumeniczny". Jego centralnym punktem jest wzgórze nad zalewem, które otrzymało nazwę Góra Ekumeniczna. Umieszczono na niej krzyże: katolicki i prawosławny, a także kamień, symbolizujący muzułmańską społeczność tatarską z pobliskich Kruszynian.
Niech tych kilka sugestii odnoszących się do naszego terenu będzie zachętą do planowania ciekawych wędrówek wiosną, latem lub jesienią w poszukiwaniu wzgórz na naszej białostockiej ziemi wraz z ich różnymi religijnymi akcentami. Wskazałem na kilka przykładów. Jest ich, oczywiście, o wiele więcej. **Mieszkańcom ulicy Zagórnej życzymy, by wzrok swój zawsze kierowali ku górze, pamiętając o słowach ks. Józefa Tischnera: „Tym, co dźwiga, podnosi i wznosi ku górze, jest miłość".**

ks. Wojciech Łazewski

KRĄG BIBLIJNY

W pociągu siedział młody chłopak. Miał w ręku książkę, którą z atencją czytał. Pasażerowie ze zdumieniem stwierdzili, że jest to Pismo Święte. Co ono ci daje? - pyta jedna z osób. Szczęście, spokój i nadzieję - odpowiada chłopak. Czy to normalne, że w katolickim kraju ludzie pogłębiający swą wiarę poprzez poznawanie Biblii są postrzegani jak odmieńcy? A czym dla Ciebie jest Pismo Święte?

PO CO POZNAWAĆ PISMO ŚWIĘTE?

Często pojawiają się opinie, że Biblia jest za trudna, że to „wyższa szkoła jazdy", a dodatkowo strasznie nudna i przeznaczona tylko dla „uczonych w Piśmie", teologów, księży i nie ma nawet sensu jej poznawać. Otóż nic bardziej mylnego! Biblia jest napisana tak, że może zrozumieć ją zarówno człowiek uczony, jak również prosta i niewykształcona osoba.

Celem Pisma Świętego jest ukazanie ludziom Jezusa, a jego poznawanie jest poznawaniem Chrystusa. A jeśli nie znamy Jezusa, to jak mamy w Niego uwierzyć, jak Go pokochać, ja Mu zaufać i jak praktykować? A św. Paweł pisze: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdoła pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg dla tych, którzy Go miłują.*

Ponadto, prawdy biblijne są ponadczasowe i niezmienne. Nie można wziąć Biblii, wyrwać z niej kilku stron, które nam nie pasują do obecnych czasów i napisać nowych, bardziej według nas przystających do rzeczywistości. Zmieniają się okoliczności, miejsca, epoki, ale Bóg pozostaje ten sam i Jego słowa są niezmienne. Jeśli chcemy być chrześcijanami, musimy czynić to, co Jezus nam nakazał, a żeby wiedzieć, co nam nakazał, musimy czytać i zgłębiać Jego słowo.

Św. Hieronim powiedział kiedyś: „Kto nie zna Pisma Świętego, nie zna Chrystusa"

CZYM PISMO ŚWIĘTE JEST DLA CIEBIE?

W Słowie Bożym obecny jest Jezus, słowa pochodzące z Ewangelii są słowami Chrystusa. Te słowa dają pokrzepienie, nadzieję oraz praktyczne i życiowe rady dla ludzi ze wszystkich kręgów kulturowych. Jednakże wiele osób zna Biblię stosunkowo słabo, chrześcijanie znają Pismo Święte bardzo słabo. A czy Ty dobrze znasz Biblię? Czy oprócz sięgania po nią w dzień Wigilii (chociaż już nawet teraz w dużej części katolickich domów nie czyta się fragmentu z Ewangelii podczas Wigilii), otwierasz ją jeszcze w ciągu roku?

PISMO ŚWIĘTE PONAD WSZYSTKO

W kwietniu 2015 roku, podczas Tygodnia Biblijnego, jedno ze spotkań prowadził ksiądz Andrzej Ratkiewicz. Było tak interesujące, że uczestnicy zaproponowali, aby tę formę spotkań kontynuować. Ks. Andrzej wyraził zgodę, warunkując prowadzenie spotkań zgodą ks. proboszcza, który również zaaprobował ten pomysł. Tak powstał w naszej parafii Krąg Biblijny.

Każde spotkanie składa się z dwóch części. W pierwszej czytany jest, a następnie interpretowany fragment Ewangelii przeznaczony na najbliższą niedzielę. Druga część poświęcona jest poznawaniu i zgłębianiu poszczególnych ksiąg Pisma Świętego, m.in. pod kątem autorstwa, miejsca, czasu powstania. Poznaliśmy historie poszczególnych Ewangelii, Listy św. Pawła, Dzieje Apostolskie. Podczas każdego spotkania uczestnicy stawiają wiele pytań, poruszają mnóstwo trudnych zagadnień, które ks. Andrzej z anielską wręcz cierpliwością nam wyjaśnia, przybliża, rozwiewa nasze wątpliwości.

Spotkania rozpoczynała grupa kilkunastoosobowa, by stopniowo powiększyć się do około 25 osób.

Wszystkich chętnych, kochających Pismo Święte oraz zainteresowanych pogłębianiem swojej wiedzy biblijnej i chęcią poznawania Jezusa zapraszamy na spotkania kręgu, które odbywają się w pierwszy i trzeci piątek miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18.00. Opiekunem i prowadzącym jest ks. Andrzej Ratkiewicz.

Teresa Orłowska

ŚWIĘCI CYRYL I METODY - PATRONI EUROPY

W Kościele katolickim 14 lutego wspominamy świętych Cyryla i Metodego. Przyczynili się do wprowadzenia na ziemie słowiańskie chrześcijaństwa i z nim związanej kultury. Stworzyli ponadto zręby języków słowiańskich. Św. Cyryl przetłumaczył Ewangelie i Psalmy na język staro-cerkiewno-słowiański. Od jego imienia bierze swą nazwę alfabet zwany cyrylicą. W 1980 r. papież Jan Paweł II ogłosił ich współpatronami Europy.

BRACIA Z TESALONIK

Michał urodził się między 815 a 820 r. w Tesalonikach. Posiadał uzdolnienia wybitnie prawnicze. Wstąpił więc na drogę kariery urzędniczej. W młodym wieku zarządcą cesarskim w jednej ze słowiańskich prowincji. Jednak zrezygnował z urzędu i postanowił pójść za głosem Boga, wstępując do klasztoru w Bitynii. Tam przyjął imię Metody. Wkrótce został jego przełożonym.

Cyryl urodził się również w Tesalonikach w 826 r. Jego właściwe imię to Konstanty. Imię Cyryl przyjął wstępując do zakonu. Po studiach w Konstantynopolu został bibliotekarzem przy kościele Hagia Sophia. Z czasem podjął w szkole cesarskiej wykłady z filozofii. Wkrótce potem, w 855 r., udał się na górę Olimp do klasztoru w Bitynii, gdzie przebywał już jego starszy brat - św. Metody.

NIESTRUDZENI MISJONARZE

Na żądanie cesarza bizantyjskiego Michała III obaj bracia wyruszyli do kraju Chazarów na Krym, aby rozwiązać spory religijne między chrześcijanami, Żydami i Saracenami. Cyryl nauczył się języka hebrajskiego (by dyskutować z Żydami) i syryjskiego (by prowadzić dialog z Arabami, przybyłymi z okolic Syrii). Następnie Patriarcha Konstantynopola św. Ignacy wysłał braci, aby nieśli chrześcijaństwo Bułgarom. Tam pracowali pięć lat. Na prośbę księcia Wielkomorawskiego Rościsława udali się z podobną misją na Morawy i do Panonii (obecnie Węgry), aby nieść Chrystusa wśród ludów zamieszkujących wówczas Półwysep Bałkański i ziemie nad Dunajem. Tam wprowadzili do liturgii język słowiański pisany alfabetem greckim (głagolicę). Potem jeden z uczniów św. Metodego wprowadził do tego pisma majuskuły (duże litery). Pismo to nazwano cyrylicą. Cyryl przetłumaczył Pismo Święte na język staro-cerkiewno-słowiański.

Następnie bracia udali się do Wenecji, by tam uzyskać święcenia kapłańskie dla swoich uczniów. Wkrótce potem Cyryl wstąpił do jednego z greckich klasztorów. Tam zmarł na rękach swego brata 14 lutego 869 r. Pochowano go w bazylice św. Klemensa w Rzymie.

METODY BISKUPEM

Po śmierci Cyryla papież Hadrian II konsekrował Metodego na Arcybiskupa Moraw i Panonii oraz dał mu uprawnienia legata. Jako biskup, Metody kontynuował rozpoczęte dzieło. Z powodu wprowadzenia obrządku słowiańskiego, mimo aprobaty Rzymu, był atakowany przez arcybiskupa Salzburga. Podczas synodu w Ratyzbonie został uwięziony w jednym z bawarskich klasztorów. Metody spędził tam dwa lata (870-872). Dopiero interwencja papieża Jana VII przyniosła mu wolność.

Udał się ponownie do Rzymu, gdzie papież potwierdził wszystkie nadane mu przywileje. W tym czasie doszło do pojednania Rzymu z Konstantynopolem. Powróciwszy na Morawy, umarł w Welehradzie 6 kwietnia 885 r.

DZIEŁO WCIĄŻ ŻYWE

W czerwcu 880 r. papież Jan VIII skierował list Industriae tuae do księcia Świętopełka I - władcy Wielkich Moraw. List zawierał pochwały i zalecenia używania języka słowiańskiego w liturgii, ażeby *w tym języku była głoszona chwała i dzieła Chrystusa, naszego Pana. Nie sprzeciwia się też nic prawdziwej wierze i nauce, by w języku słowiańskim sprawować Mszę Świętą, czytać świętą Ewangelię oraz lekcje ze Starego i Nowego Testamentu. Ten bowiem, który stworzył trzy główne języki: hebrajski, grecki i łaciński, stworzył też i wszystkie inne na swoją większą chwałę. Polecamy wszakże, by we wszystkich kościołach waszego kraju dla jeszcze większego splendoru Ewangelia była czytana po łacinie, a potem w przekładzie słowiańskim dla ludu, który nie zna języka łacińskiego.*

W 907 r. rozpadło się państwo wielkomorawskie. Został usunięty obrządek słowiański na rzecz łacińskiego. Jednak dzieło św. Cyryla i św. Metodego nie upadło. Cyrylicą w liturgii nadal posługuje się kilkadziesiąt milionów prawosławnych i kilka milionów grekokatolików. Obaj święci są nazywani również Braćmi Sołuńskimi - od Sołunia, czyli obecnych Salonik w Grecji. Są uważani za apostołów Słowian.

KULT ŚWIĘTYCH

Tysiąc lat później, 30 września 1880 roku, papież Leon XIII w encyklice *Grande munus* przypomniał Kościołowi postacie oraz działalność apostolską tych świętych, wprowadzając ich liturgiczną uroczystość do kalendarza Kościoła powszechnego.

24 grudnia 1980 r. papież Jan Paweł II w liście apostolskim *Egregiae virtutis* ogłosił Cyryla i Metodego współpatronami Europy. A dlatego współpatronami, gdyż w 1964 roku papież Paweł VI ogłosił Patronem Europy św. Benedykta opata z Nursji (480-547), podkreślając w ten sposób rolę, jaką zakony oparte na jego regule odegrały w łączeniu tradycji Wschodu i Zachodu oraz cywilizowaniu Europy.

2 czerwca 1985 r. - w 1100. rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego - papież Jan Paweł II poświęcił im encyklikę *Slavorum Apostoli*. Napisał m.in.: *Cyryl i Metody wnieśli decydujący wkład w budowę Europy nie tylko jako wspólnoty wiary chrześcijańskiej, ale także jako organizmu państwowego i kulturowego. Dzisiaj również nie ma innej drogi do przezwyciężenia napięć i naprawienia rozłamów czy usunięcia antagonizmów zarówno w Europie, jak i w świecie, które zagrażają wywołaniem straszliwego zniszczenia życia i wartości. Być chrześcijaninem w naszych czasach oznacza być twórcą komunii w Kościele i w społeczeństwie. Służą temu celowi: otwartość ducha ku braciom, wzajemne zrozumienie, gotowość współpracy na drodze wspaniałomyślnej wymiany dóbr kulturalnych i duchowych.*

Kult świętych Cyryla i Metodego jest rozpowszechniony w Kościele katolickim, prawosławnym i unickim. Ożywienie nastąpiło w II połowie XIX w. z okazji ich milenijnych jubileuszów. Z tego okresu pochodzi większość kościołów i ołtarzy świętych Cyryla i Metodego. W naszym województwie jest parafia św. Cyryla i Metodego w Hajnówce (diecezja drohiczyńska).

Dzisiaj Europa potrzebuje nowej ewangelizacji, a szczególnie zachodnia jej część. Potrzebuje naszego świadectwa wiary. Obserwujemy, jak islam stopniowo wypiera chrześcijaństwo. Dokonuje się to rękoma chrześcijan. Niestety nikt nie widzi, albo nie chce widzieć, jakie będą tego konsekwencje, nie tylko dla poszczególnych krajów, ale również dla całej Europy, w tym Polski.

Prośmy więc Świętych Patronów Europy Cyryla i Metodego, abyśmy potrafili, naśladując ich działalność misyjną, dawać świadectwo wiary w Chrystusa wszędzie tam, gdzie jesteśmy, aby wypełniać w ten sposób hasło obecnego roku duszpasterskiego IDŹCIE I GŁOŚCIE.

Opracował:
Aleksander Orłowski

JASEŁKA, JASEŁKA, JASEŁEK TO CZAS

Okres poświąteczny to czas wszelkiego rodzaju przedstawień, scenek i spektakli opisujących Narodzenie Pana Jezusa. Dzieci, młodzież i dorośli chętnie i z radością angażują się w tego typu inscenizacje.
A z racji tego, że na terenie naszej parafii funkcjonują szkoły i przedszkola, mieliśmy niebywałą przyjemność obejrzenia kilku przedstawień jasełkowych. 15 stycznia, po Mszach Świętych o godz. 9.30, 11.00 i 12.30 zaprezentowały swoje umiejętności dzieci z osiedlowych przedszkoli i młodzież gimnazjalna. Natomiast tydzień później, w stylu ludowym kolędowały przedszkolaki. Mogliśmy również podziwiać jasełka przygotowane przez dzieci i młodzież z Eucharystycznego Ruchu Młodych. Wszyscy wykonawcy zaprezentowali podczas występów szeroki wachlarz umiejętności i pełen profesjonalizm. I mimo że czasem zżerała ich trema, dzielnie grali, nie zwracając najmniejszej uwagi na obserwujących ich rodziców, kolegów i koleżanki.
Szczególną uwagę pragnę zwrócić na jasełka przedstawione przez ERM. Biorąc pod uwagę fakt, iż jest jedną z najmłodszych, pod względem wieku, wspólnot w naszej parafii, dzieciom należą się gorące brawa za tak mistrzowskie przedstawienie oraz fantastyczny, wspólny śpiew. Te jasełka zasługują na szczególną uwagę z jeszcze jednego powodu. Chodzi tu o przesłanie, jakie niosą ze sobą, przesłanie, które powinniśmy na zawsze zapisać w swoich sercach. Otóż bez względu na to, czy mamy czas Bożego Narodzenia, karnawału, postu czy adwentu, mamy odnajdywać Jezusa i Jego Miłość w każdym człowieku. Bo On jest w każdym z nas, nawet tym najmniejszym. I jeszcze jedno: „Uczmy dzieci wiary i miłości, bo w tym nadzieja uratowania ludzkości".

Monika Kościuszko-Czarniecka

JEZUS MALUSIEŃKI, LEŻY WŚRÓD STAJENKI….

…płacze z zimna, nie dała Mu Matusia sukienki… Aby otrzeć Maleńkiemu łzy i ogrzać gorącymi sercami, 22 stycznia przybyli do stajenki radośni kolędnicy. Tego wieczora, wraz z parafianami, oddawały hołd Jezusowi parafialne grupy wokalne. Śpiewanie rozpoczęła Schola „Lilie św. Kazimierza", intonując kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki", podczas której można było usłyszeć akompaniament małej cymbalistki. Następnie dzieci radośnie wykonały kolędę „Dzisiaj w Betlejem" oraz pastorałkę „Zaśpiewam Jezuskowi". Chór chłopięcy, jak na przedstawicieli rodu męskiego przystało, z mocą wykonał kolędę „Tryumfy Króla Niebieskiego" oraz bożonarodzeniową pieśń po łacinie. A serca, w imieniu wszystkich obecnych, ofiarował Jezuskowi mały Adaś, śpiewając „Mój Maleńki Jezusie". Głośno i z animuszem wybrzmiały słowa „Aniołowie śpiewają swój boski hymn…" w wykonaniu Scholi Cantorum Omni Die. W występie tak doświadczonych śpiewaków nie zabrakło również utworów w języku łacińskim. Na koniec dorośli pokłonili się Nowonarodzonemu melancholijną kolędą „O, Gwiazdo Betlejemska". Bardzo oczekiwanym i niezwykle uroczym był występ naszego umuzykalnionego małżeństwa, Marii i Kamila Wróblewskich. Zaśpiewali na dwa głosy „Jezus Malusieńki", a także pastorałkę „Kiedym z gwiazdą nadziei leciał świecąc Judei" we własnej, autorskiej aranżacji. Na zakończenie wieczoru wszyscy uczestnicy oddali hołd Najwyższemu, śpiewając „Bóg się rodzi". Mamy nadzieję na więcej takich spotkań, podczas których będziemy mogli wielbić Pana wspólnym śpiewem i modlitwą.

Monika Kościuszko-Czarniecka

MUZYKA

MIETEK SZCZEŚNIAK, „NIERÓWNI"

Od listopada możemy cieszyć się najnowszym albumem Mietka Szcześniaka „Nierówni". To artysta naprawdę wyjątkowy i tak też można określić właściwie każdy jego nowy projekt. Najnowsza płyta jest natomiast wyjątkowa w sposób szczególny. Po pierwsze dlatego, że jest oparta na poezji księdza Jana Twardowskiego, a po drugie dlatego, że Mietek wyśpiewał te teksty w rytmicznych, brazylijskich klimatach.
Tytuł krążka jest zaczerpnięty z wiersza „Sprawiedliwość". Dlaczego akurat „Nierówni"? Bo każdy z nas jest inny (ze wszystkimi brakami, defektami, niedoskonałościami) i dlatego potrzebujemy siebie nawzajem. Artysta dzieli się z nami wierszami księdza Jana od biedronki z nadzieją, że jego radość związana z przesłaniem tej poezji posłuży innym w sposób nie tylko rozrywkowy, ale też intelektualny i emocjonalny. Ucieszy, zachwyci, ale i skłoni do refleksji…

Płyta jest międzynarodowym projektem. Powstała w USA. Jest nagrana akustycznie przez brazylijskich muzyków. Słychać na niej gitarę, bas, fortepian, instrumenty perkusyjne oraz chórki i kwartet smyczkowy. Praca nad jej wydaniem zajęła aż trzy lata, bo wymagała tego forma utworów. Sztuką jest bowiem umiejętnie połączyć ciepłą, prostolinijną poezję księdza Jana, pełną niewymuszonej i zdystansowanej mądrości, z energetyczną, tryskającą słońcem brazylijską muzyką. A jednak się udało - słyszymy tu mądre przesłanie poety w rytmach bossanovy i samby.
„Nierówni" mają moc podbijania serc słuchaczy. Może dlatego, że ksiądz Twardowski był mistrzem ujmowania najważniejszych spraw najprostszymi słowami? Na płycie jest dwanaście kompozycji - wśród nich piękne i znane od dawna „Spoza nas…" i zupełnie nowe utwory: „Poczekaj" - ukazujący pełnię poczucia humoru poety, czy „Nierówni" - utwór głęboki i bardzo prawdziwy... Cała płyta zdecydowanie inspiruje - i do tańca, i do różańca. Bez zadęcia i tak po prostu - jak to u Twardowskiego.

Małgorzata Jopich

KSIĄŻKA

KS. TADEUSZ GOLECKI, PRZYGODY KSIĘDZA MICHAŁA

Co prawda tytuł „Przygody księdza Michała" niemal natychmiast kojarzy się z filmem na motywach powieści Sienkiewicza, ale skojarzenie to jest jak najbardziej nietrafione. Książka, o której piszę, dotyczy współczesnej postaci, została wydana kilka miesięcy temu i jest przeznaczona dla dość młodych czytelników, w wieku ok. 9-12 lat. To powieść biograficzna poświęcona życiu bł. ks. Michała Sopoćki, który został w ubiegłym roku ogłoszony Patronem Białegostoku - Miasta Miłosierdzia. Właśnie tu przez niemal trzy dekady mieszkał i pracował. Jest znany na całym świecie jako spowiednik i kierownik duchowy św. siostry Faustyny - apostołki Miłosierdzia Bożego. To on zachęcił mistyczkę do zapisywania objawień Pana Jezusa, które po latach zostały wydane w formie „Dzienniczka"; to również dzięki jego staraniom powstał znany i czczony na całym świecie obraz Jezusa Miłosiernego.

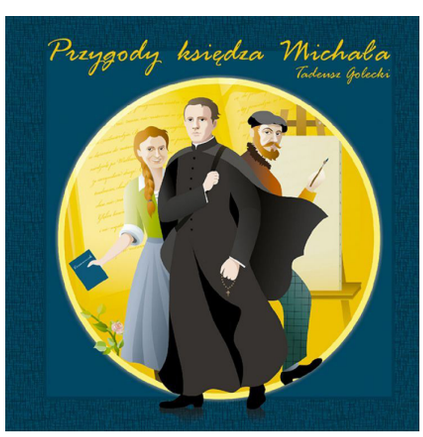

„Przygody księdza Michała" mają formę retrospektywnej opowieści o życiu ks. Sopoćki - są napisane na podstawie jego „Dziennika". Autor - pochodzący z naszego regionu ks. Tadeusz Golecki - w dwunastu rozdziałach opisuje ciekawe, choć niejednokrotnie dramatyczne wydarzenia z życia tego błogosławionego. Książka niesie bardzo wyraźne przesłanie, że w czasach, gdy z każdej strony czyha na nas wiele pokus, są wartości, którym warto pozostać wiernym. Nie brakuje w niej także elementów humorystycznych, takich jak np. historia ucieczki księdza z Wilna w przebraniu kobiety podczas okupacji niemieckiej. Epilog opowieści nawiązuje do niedawnych wydarzeń związanych z ks. Sopoćką w naszym mieście, takich jak beatyfikacja 28 września 2008 r. oraz ustanowienie Patronem Miasta Białegostoku.
Warto nadmienić, że książka ta jest dość ciekawa od strony graficznej. W opowieść umiejętnie wkomponowane są cytaty z „Dziennika" księdza Sopoćki - wyróżniają się ozdobną czcionką. Na 64 stronach jest też jest mnóstwo ilustracji przygotowanych przez Agnieszkę Blank. Uwagę przykuwa niestandardowy format wydania, twarda oprawa i elegancki, błyszczący papier. To z całą pewnością atrakcyjna propozycja na prezent dla młodego mola książkowego.

Małgorzata Jopich

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Opowieści Siostry Basi - Nakarmić miłością

Tatusiu, czy mogę zająć ci chwilkę? – zapytała Asia wchodząc do pokoju rodziców. Tato pochłonięty oglądaniem programu sportowego powoli zwrócił się w stronę córki.
- Chętnie z tobą porozmawiam – powiedział i wyłączył telewizor - co zaprząta piękną główkę mojej dziewczynki?
Asia uśmiechnęła się, bardzo lubiła te pieszczotliwe powiedzonka taty.
- Wiesz tatusiu, na ostatniej lekcji religii mówiliśmy o Światowym Dniu Chorego, którego inicjatorem, jak zapewne wiesz, był Jan Paweł II. Ksiądz przeczytał nam wiersz ks. Jana Twardowskiego pod tytułem „Głodny" i polecił zastanowić się i napisać, jak i czy w ogóle przesłanie tam zawarte, ma odzwierciedlenie w dzisiejszym świecie. Mamy rozwinąć cytat: „…tylko miłością mój Bóg daje się nakarmić". Myślałam długo, ale nie bardzo wiem jak to wszystko ująć. Asia z nadzieją patrzyła w oczy taty, który z uwagą słuchał jej słów. Potem sięgnął po leżący na półce tomik poezji ks. Jana Twardowskiego. Powoli przeczytał cały wiersz. Spojrzał na córkę i po namyśle zapytał:
- Czy wiesz, gdzie mama wychodzi trzy razy w tygodniu późnym wieczorem?
- Tak! Pomaga zaprzyjaźnionej rodzinie w opiece nad chorym. Żal mi mamy, bo potem idzie prosto do pracy po nieprzespanej nocy i często jest zmęczona. Nigdy jednak się nie skarży.
- Wiesz Asiu, pomyślałem, że powinnaś iść chociaż jeden raz z mamą i zobaczyć, jak należy zajmować się chorym. Dziś jest sobota, jutro się wyśpisz. Na Mszę św. pójdziesz wieczorem. Porozmawiam o tym z mamą, myślę, że to będzie dobra wskazówka, jak napisać zadanie.
- Myślisz, że dam radę tatusiu? – zapytała z obawą dziewczynka.
- Oczywiście, jesteś przecież już gimnazjalistką.
Niedzielny wieczór zgromadził całą rodzinę przy kuchennym stole. Smaczna kolacja została przygotowana przez babcię przy znacznej pomocy Grzesia. Chłopczyk nakrywał do stołu, pokroił pomidory, ogórki i szczypiorek. Plasterki były troszkę grube, ale babcia zręcznie poukładała je na talerzu.
– Niech się chłopak uczy - porozumiewawczo mrugnęła do taty, który trochę krytycznie patrzył na dzieło syna. Asia z mamą właśnie wróciły z wieczornej Mszy św. Dziewczynka była niezwykle poruszona nocnym dyżurem przy chorym panu Romanie. Z przejęciem opowiadała wszystkim o sytuacji w jego rodzinie. Żona pana Romana, 84 letnia Elwira, z trudem porusza się po domu. Jeden z ich synów również jest chory na stwardnienie rozsiane, to nieuleczalna choroba, utrudniająca codzienne funkcjonowanie. Drugi syn jest zdrowy, ale bardzo już wyczerpany obowiązkami domowymi i nocnym czuwaniem przy chorym tacie. Pan Roman wymaga całodobowej opieki.
W nocy prawie wcale nie śpi, wydaje mu się, że zalewa go woda, albo, że spada z drzewa lub że pali się dom. Ciągle krzyczy, dlatego trzeba przy nim siedzieć i do niego mówić, wtedy się uspokaja. Trzyma mamę za ręce, więc ona całą noc siedzi przy nim. Kiedy wydaje się, że przysypia i próbuje się wyciągnąć rękę z jego rąk, natychmiast się budzi. Takie dyżury wyczerpują.
- Już wiem, co ks. Jan Twardowski miał na myśli pisząc, że Bóg daje się nakarmić tylko miłością – powiedziała Asia - jeżeli weźmiemy na poważnie słowa Jezusa: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie" i zrozumiemy, iż On mieszka w każdym człowieku, to chętniej będziemy przychodzić chorym z pomocą.
- Dlaczego jednak ludzie muszą tak cierpieć, to niesprawiedliwe – wtrąciła się do rozmowy Kasia.
- Tak, masz rację - powiedziała mama - jest to niesprawiedliwe, jeżeli spojrzymy tylko po ludzku. To pewna tajemnica cierpienia. Nie wiemy, dlaczego dotyka właśnie tego, a nie innego człowieka. Mamy natomiast obowiązek pomagać chorym, a przynamniej modlić się za nich.
- Znalazłam piękny cytat, który umieszczę w swojej pracy domowej – powiedziała Asia - Jan Paweł II mówił do chorych: „Jesteście wszędzie w społeczeństwie, a zwłaszcza w Kościele ważni i szczególnie cenni, jesteście na wagę złota". Już wiem, co znaczą słowa, że Boga, który mieszka w drugim człowieku, można nakarmić jedynie miłością.

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Rozwiąż krzyżówkę, a dowiesz się, jakie ważne święto obchodzimy w lutym

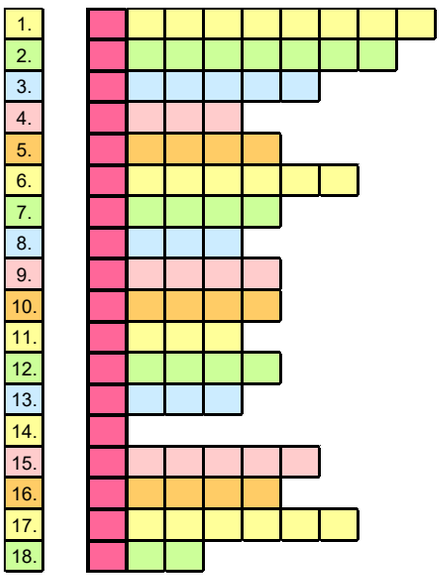

1. Inaczej Modlitwa Pańska
2. Apostołka Bożego Miłosierdzia
3. Naród wybrany
4. Biała, długa szata liturgiczna
5. Duchowny wyznawców Judaizmu
6. Nim dzielimy się podczas Wigilii
7. Jedna z trzech cnót Boskich
8. Prorokini, obecna w świątyni podczas ofiarowania Jezusa
9. Teściowa Rut
10. Syn Abrahama i Sary
11. Syn Izaaka, brat Jakuba
12. Opoka, na której Jezus zbudował Swój Kościół
13. Pierwszy człowiek, stworzony przez Boga
14. Zmiękczone „N”
15. Starzec obecny w świątyni, podczas ofiarowania Jezusa
16. Biała, krótka szata liturgiczna
17. Miasto, w którym nauczał Św. Paweł podczas swojej pierwszej podróży
18. Skusił ją wąż

Zgadnij kto to?

Był biskupem Smyrny (obecnie Izmir w Turcji). To święty katolicki i prawosławny (jako męczennik), jest zaliczany do ojców apostolskich. Według tradycji znał osobiście kilku apostołów i miał być ukochanym uczniem apostoła Jana Ewangelisty. Przez niego został też mianowany biskupem Smyrny. Zginął jako ok. stuletni starzec w czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Marka Aureliusza. Sędzia skazał go na spalenie na stosie. Współczesny opis męczeństwa podaje, że płomienie utworzyły jakby pokój lub jakby żagiel wypełniony wiatrem, który ze wszystkich stron otoczył jego ciało. Ostatecznie, nie mogąc doczekać się jego spłonięcia, jeden z wykonujących wyrok podbiegł i przeszył starca mieczem, kończąc w ten sposób jego życie doczesne.

.....

Ułóż małe literki z prostokątów w kolejności alfabetycznej, a dowiesz się, jakich świętych wspominamy w tym miesiącu

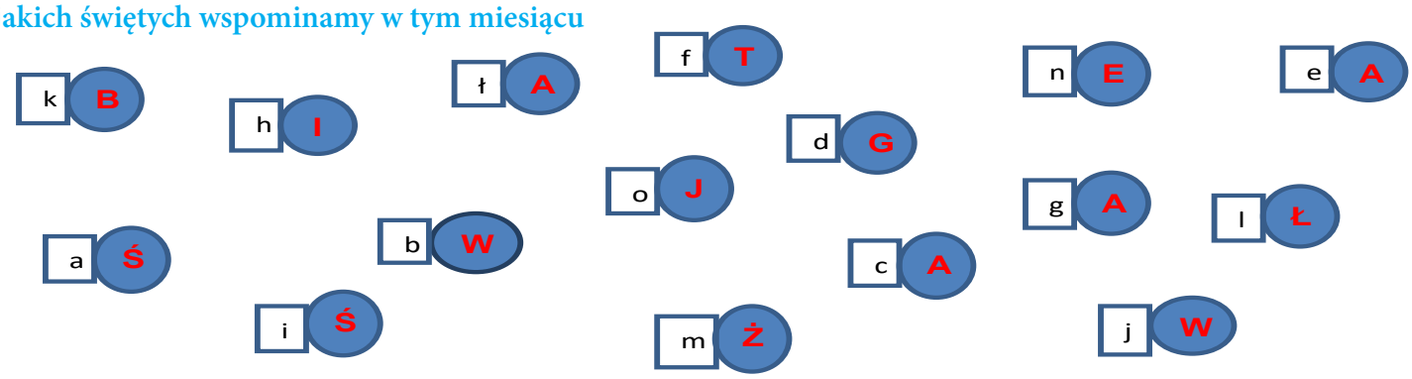

Odszyfruj wiadomość. Kto, do kogo i kiedy powiedział te słowa? Pomoc na dole strony

ɖ■ µ ƒ¤●◙¢ ¥☻¤●◙¤ ☻■♣◄● ¥☻¤■ɖÕ‡ Σ‰◄●▼ †♫▼®♥¤,
■♦♠ ☻¤▼◄¤●†¤ ☻■♣◄● ▼‡♦‰● ♫◙◄♠ƒµ¤ ¤ ◙¢☻■†¤†¤
‡♪◙■ ☻■♣◄►ʒ‡, µɖʒ‰♠ ♪●♣ ɖ ☻ ƒ¤●♦¤●.

___ _____ _____ _____ _____ _____ _____
_, ___ _____ _____ _____ _____ _ _____
___ ____ _____, _____ _ _____.

■	A	¤	I	◙	C	♫	U	&	F	ƒ	N	‰	R	ɳ	Ż
▲	Ą	♠	Y	◄	Z	♥	M	¢	H	†	L	®	Ź	ɖ	Ń
●	E	♪	J	☻	W	♦	B	¥	Ś	‡	O	ʒ	G	ʒ	Ó
►	Ę	▼	D	♣	S	¶	Ć	µ	K	Õ	Ł	Σ	P	ɖ	T